Nr. 54. Kraków, Wtorek 8 Marca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukienniczej. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmuje: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 7 marca.

Z pośród tak wielu niestety faktów zasmucających, jakiemi się odznaczyła ostatnia ćwiartka bieżącego stulecia, jednym z najprzykrzejszych, najbardziej upokarzających jest obecne zachowanie się Watykanu wobec prusko-niemieckiego rządu.

Jeżeli od kogo, to od tej moralnej władzy, jaką jest papiestwo, ludzkość miała i ma prawo spodziewać się, że stać będzie zawsze i bezwzględnie po tej stronie, gdzie sprawiedliwość, gdzie ludzkość, gdzie moralność publiczna; że przeciw wszystkiemu, co na gwałcie i przemocy oparte a co krzywdę i niesprawiedliwość pełni, postawi ta władza zawsze swoje *non possumus*; że nigdy nie opuści tych, którzy w chwilach ucisku i niedoli wiernie przy niej stali.

Że do tych wiernych, najwierniejszych, należeli zawsze Polacy pod zaborem pruskim, że w sławnej „walce kulturnej" narażali się na najdotkliwsze prześladowanie, a wiernem i niezruszonem obstawaniem przy stanowisku, w sprawie tej przez Watykan zajętem, potęgowali jeszcze nienawiść, jaką kanclerz ku Polakom żywi — wie dobrze każdy, ze współczesnemi wypadkami choćby powierzchownie obznajomiony. Setki razy stawali posłowie nasi w pruskim sejmie i w parlamencie niemieckim w obronie stanowiska Watykanu — lud wielkopolski narażał się na tysiączne udręczenia — duchowieństwo polskie ulegało prześladowaniu sroższemu niż w którejkolwiek innej prowincyi pruskiej — słowem: stanąwszy raz w tej sprawie po stronie papiestwa, Wielkopolska spełniła swój obowiązek całkowicie i poniosła wielkie z tego powodu ofiary.

Jakże się jej wywdzięczono? Czy wiernym swoim obrońcom Watykan także ze swej strony wiernym pozostał? Czy w chwili, gdy Bismark skłaniać się zaczął ku zgodzie z Watykanem — pamiętano w Rzymie o Polakach? Odpowiedzią na to: dozwolenie na wyjątki, przeciw Wielkopolsce zwrócone, w pierwszych ugodowych ustawach, łagodzących ustawy z czasów „kulturnej walki" — odpowiedzią nominacya ks. Dindera na stolicę biskupią św. Wojciecha — odpowiedzią osłabienie akcyi polskiej przy ostatnich wyborach przez owe manifesta wyborcze Watykanu, wydawane w obronie septennatu, a których przy wyborach tych z wielkim skutkiem przeciw Polakom używano — odpowiedzią wreszcie ostatni fakt nakazania ks. Jaźdżewskiemu, aby złożył mandat, przez co łatwo stać się może, iż jeden jeszcze mandat Polakom zostanie odjęty, jeden okręg wyborczy więcej będzie im wydarty. A to wszystko w tym celu, aby, jak w liście do Frankensteina kardynał Jacobini wyraźnie przyznał, zyskać względy cesarza i kanclerza niemieckiego dla polityki papiestwa!

Papież, stojący w obronie septennatu, który jest wykwitem bismarkowego militaryzmu, — papież, opuszczający tych Polaków, którzy tak wiernie, wytrwale i tak ofiarnie przy nim stali — to widok tak przykry, tak upokarzający, tak boleśnie świadczący o upadku ducha i coraz powszechniejszem zatraceniu wszelkich tych wyższych zasad, które ludzkość ciężką pracą zdobyła — widok tak jaskrawo każdemu rzucający się w oczy — że obszerniej o tem rozpisywać się nie potrzeba. Wymownie te fakta, aż nazbyt wymownie, same za siebie przemawiają.

Pochwały, jakich Bismark udzielił Watykanowi w mowie tronowej przy zagajeniu nowego parlamentu, są niestety zupełnie zasłużone. Państwo, na przemocy oparte, żadnych praw narodowych nie uznające, a krzywdą ludów wytuczone i dalej się nią tuczące — państwo, którego dziełem jest najbrzydszy wytwór ostatnich czasów, militaryzm — skoro w tem właśnie dziele i w dążeniu do zupełnego unicestwienia Polaków zyskało takiego, jak papież sojusznika — zaprawdę ma za co mu dziękować. To podziękowanie będzie jedną z najsmutniejszych kart w dziejach papiestwa, a dla nas Polaków bardzo bolesną, oby tylko skuteczną nauką!

Z delegacyi węgierskiej.

Telegram w sobotnim numerze uwiadomił już, że połączona komisya delegacyi węgierskiej przyjęła dnia 4 b. m. wojskowe przedłożenia rządowe. Ale i na tej sesyi — jakby dla odróżnienia się od komisyi austryackiej, nie obeszło się bez rozprawy, chociaż była to już druga sesya, a na pierwszej dnia 3 b. m. była również dyskusya. Węgrzy nie przyjęli wywodów ministeryalnych w milczeniu, lecz wypowiadali swoje uwagi bez obawy, iż przez to narażą sprawę monarchii na jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Między innemi przemawiał Horvath, aby wykazać, że skoro monarchia w interesie utrzymania pokoju na zachodzie Europy składa ponownie wielkie ofiary, toż można napowrót zażądać, aby państwa zachodnie nie wzdrygały się również od ofiar, kiedy chodzi o to, aby bronić naszego pokoju i naszych interesów na wschodzie. Zdaje się, że mowca przez państwa zachodnie nie rozumiał nikogo innego, jak tylko Niemcy, o których ks. Bismark twierdzi, że Bułgarya nic ich nie obchodzi, a może i Anglia, która radaby, aby inni dla niej się narażali.

Inny z mowców hr. Apponyi zastanawiał się obszernie nad obecnym stanem stosunków zagranicznych, szczególnie zaś rozwijał swoje zapatrywania nad sprawą bułgarską, wreszcie oświadczył, iż głosować będzie za przedłożeniem rządowem.

Del. Hegedüs gani to, że we wniosku do uchwały udziela się absolutoryum za poczynione już wydatki. Według jego przekonania mogło chodzić li tylko o zezwalające przyjęcie do wiadomości jednak z zastrzeżeniem następnego złożenia rachunków.

Dalej należałoby wyrazić dokładnie w ustawie, że te wydatki pokryć mają oba państwa, tworzące monarchię, w stosunku ustawą obowiązującym. Wreszcie należałoby postawić warunek, że kwoty teraz uchwalane powinny być wliczone według tytułów i pozycyj w wspólne wydatki na rok bieżący. Z tych powodów zaproponował mowca poprawkę do wniosku.

Sprawa w ten sposób poruszona dała powód do dalszej dyskusyi, w której wzięło udział jeszcze pięciu delegatów i dwóch ministrów. Z tych ostatnich, minister wspólnego skarbu, Kallay, oświadczył, że wniosek rządowy rozumie właśnie w tym duchu, jak sobie tego życzy del. Hegedüs w swej poprawce, jednak radzi przyjąć wniosek w formie przedłożonej, aby uniknąć korespondencyi i ponownej uchwały w delegacyi austryackiej i nie narazić całej sprawy na spóźnienie.

Poczem uchwalono wniosek rządowy i przerwano na chwilę posiedzenie, aby dać czas referentowi do ułożenia sprawozdania. — Po otwarciu posiedzenia przyjęto jednogłośnie wygotowane tymczasem sprawozdanie i uchwalono nazajutrz przedłożyć je pełnej delegacyi na posiedzeniu rannem z zaleceniem, aby po południu przyszło pod obrady, — albowiem Węgrzy trzymają się stale tej zasady, iż każdy członek zgromadzenia uchwalającego powinien znać naprzód projekt do uchwały i mieć czas nad nim się zastanowić.

Na zapowiedzianej sesyi całej delegacyi węgierskiej d. 5 najpierw referent Rakowszky zdając sprawę podnosił z szczególnym naciskiem tę okoliczność, iż przedłożenia rządowe przyjęto w komisyi jednogłośnie, czem dano dowód, iż wszyscy bez różnicy przekonani są o potrzebie ofiar nie dla zakłócenia spokoju, lecz aby być przygotowanymi na wszelkie ewentualności i być gotowymi do obrony własnych interesów.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos hr. Apponyi, Beöthy, hr. Juliusz Andrassy i minister Tisza; niektórzy z nich nawet po dwa razy.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje przemówienie del. Apponyi'ego. Nie mogąc rozwodzić się nad wszystkiemi wywodami ministrów, gdyż te były złożone w komisyi sposobem poufnym, podnosi z zadowoleniem przynajmniej te, które wykazywały, że kredyta żądane nie są przeznaczone na uzupełnienie braków w armii, gdyż ta jest w stanie takim, w jakim nigdy przed tem nie była, że dalej nie są przeznaczone na mobilizacyę, a więc nie mają cechy zaczepnej, lecz tylko na przygotowanie tych wstępnych warunków, które ułatwiają szybkie zmobilizowanie, a co i podczas pokoju zrobionem być powinno.

Pobudką tych żądanych kredytów zaś według tego mowcy — jest niepewność sytuacyi w całej Europie, jak nad tem rozwodził się minister w komisyi. Nie znając wszystkich szczegółów, musi się ufać tym, którzy pod własną odpowiedzialnością żądają tych kredytów. A ponieważ to, co niewtajemniczeni nawet wiedzą o sytuacyi, zgadza się zupełnie z treścią oświadczeń ministeryalnych, więc nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności choćby tyko za odosobnione odmówienie zezwolenia, trzeba głosować za kredytem, zwłaszcza że tu wchodzi w grę odpowiedzialność nawet za odosobnione a więc ostatecznie bezskuteczne odnowienie. — Zaznaczywszy w dalszym toku, że kredyta przeznaczone są tylko dla celów obronnych, wywodzi, iż ta obronność rozpoczyna się nie tylko wtedy, kiedy granice kraju lub monarchii są przez nieprzyjaciela rzeczywiście najechane, lecz powinna objawić się także wtedy, jeżeli się widzi obce dążenie do przeprowadzenia takich stosunków politycznych, jakie zagrażają stanowisku państwowemu monarchii.

Po tym wywodzie przechodzi mowca do określenia zakresu tej odpornej polityki oraz tego, co uważa za konieczny warunek bezpieczeństwa i stanowiska monarchii. Są to: ukonstytuowanie się państw bałkańskich jako samoistnych ustrojów politycznych; — zbrojna interwencya na półwyspie bałkańskim powinna być uważana za wypadek, który monarchię zmusza do zajęcia podobnego stanowczego stanowiska; — jednostronny protektorat nie może być dopuszczony. Oto są nietylko zasadnicze punkta, ale zarazem oświadczenia rządu, które tworzą wytyczną postępowania i głosowania za żądanemi kredytami.

Nie bez znaczenia były przemówienia innych mowców, mianowicie przemówienie byłego ministra hr. Jul. Andrassy'ego. Lecz ponieważ tak hr. Andrassy, jak i Tisza przemawiali tylko dlatego, aby osłabić jedno wyrażenie del. Beöthy'ego, i ponieważ ten następnie to wyrażenie zmodyfikował, więc je tutaj pomijamy. Dodamy jeszcze tylko, iż mowę Apponyi'ego kilkakrotnie przerywano rzęsistemi oklaskami.

Po zamknięciu dyskusyi uchwalono wnioski rządowe jednogłośnie i bez zmiany.

Trzecie czytanie odłożono na dzień następny, t. j. na niedzielę wczorajszą.

XXII. Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów, 4 marca.

(=) Delegaci na ogólne zgromadzenie i członkowie Towarzystwa zebrali się dzisiaj po nabożeństwie za duszę ś. p. Romana ks. Czartoryskiego w liczbie 60 o godz. 11 rano.

Del. p. Henzel odczytuje uchwały zapadłe na wczorajszem poufnem zebraniu delegatów: Uchwały te są: Sprawa ochrony własności ziemskiej ma być dalej prowadzoną, a kierownictwem jej ma się zająć grono dotychczasowych subskrybentów z przybraniem trzech członków przez radę ogólną wybranych.

W sprawie Banku ratunkowego w Poznaniu uchwalono na wniosek p. Cieleckiego: Zgromadzeni tu obecni delegaci Towarzystwa naszego, obowiązują się solidarnie zbierać w swych oddziałach wszelkie choćby najdrobniejsze datki na rzecz Banku ratunkowego poznańskiego i wejść w bezpośredni stosunek z komitetem w tej sprawie zawiązanym.

W tym celu wybrano delegatów pp Skałkowskiego i Jaroszyńskiego.

Do wniosku tego wniósł p. M. hr. Borkowski poprawkę, aby resztę pozostałą z funduszu medalowego ofiarować na rzecz Banku.

Wnioski te zgromadzenie uchwaliło.

Wreszcie w sprawie wyborów do komitetu uchwalono na poufnem zebraniu przez aklamacyę dotychczasowych członków pozostawić, tj. pp. Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego. Wybór zaś ks. Władysława Sapiehy uchwalono zatwierdzić przez kooptacyę.

Sprawa sekcyi rybackiej będzie traktowaną na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu.

Z porządku rzeczy referuje profesor Tyniecki sprawę uprawy tytoniu w Galicyi i po wyczerpującem umotywowaniu postawił siedm wniosków następującej treści:

1) poleca się komitetowi, aby starał się wyjednać u rządu podniesienie cen zakupna tytoniowych liści;

2) rozszerzenie okresu czasu, w którym ceny obowiązywać mają z trzech lat na sześć;

3) udzielanie producentom lepszego niż dotychczas nasienia i wprowadzenie innych szlachetnych gatunków;

4) pozwolenie założenia przynajmniej tylu stacyj doświadczalnych uprawy tytoniu, ile jest wybitnych odmian gleby lub położenia w okolicach do uprawy tytoniu przydatnych;

5) ustanowienie na rzecz rządu instruktora wędrownego, któryby uczył nietylko uprawy tytoniu, ale i przysposabiania liści po zbiorze:

6) rewizyę przepisów odnoszących się do odbierania tytoniu, przedewszystkiem zniesienia nakazu, ażeby producent osobiście go dostawiał;

7) dozwolenie sprzedaży tytoniu za granice monarchii.

Wnioski powyższe uchwalono en bloc.

Na porządku dziennym sprawa krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie r. 1887. Referent jej wiceprezes Towarzystwa gosp. pan Bolesław Augustynowicz, uprasza imieniem komitetu, aby członkowie zechcieli wziąć w wystawie tej jak najliczniejszy udział. Komitet sam funduszów na wspomożenie wystawy nie ma, zrobił jednak co mógł i prosił ministerstwo rolnictwa, aby zechciało tysiąc złr. mu wyasygnować na wspomożenie niezamożnych wystawców jakoteż na premium.

Del. Stan. hr. Dzieduszycki interpeluje komitet co się dzieje ze sprawą polepszenia stosunków służbowych, w której to sprawie rady powiatowe miały Wydziałowi krajowemu wyrazić swoje zapatrywania. Prosi zatem, aby zainterpelował Wydział krajowy, co się z tą sprawą dzieje i kiedy wnioski odpowiednie sejmowi przedłożone zostaną.

Ks. Sapieha odpowiada, że relacyę o tej sprawie złoży w najbliższym numerze *Rolnika*.

Del. p. Borowski przedstawia wniosek oddziału przemyskiego pomnożenia liczby ogierów ra-

---

KASSANDRA.

przez

Elizę Orzeszkową.

(Świątynia Ateny słabo oświetlona przez dwie lampy, gorejące w wysokich świecznikach. Dokoła ścian głębokie nisze, napełnione zupełną ciemnością. Pod światłem lamp posąg Ateny. Słychać rozlegający się w oddali hałas, w którym rozróżnić można szum pożogi, huk wzburzonego morza, szczęk broni i krzyki walczących. Kassandra w białej chlamidzie, z nagiemi ramiony i rozpuszczonemi włosami, powoli leje na niski ołtarz wino ofiarne.)

Kassandra. Przez grozę, która mną wstrząsnęła, gdym klęskę tę przewidziała, zmiłuj się nad Troją! Przez mękę, która mię zdjęła, gdy moim przestrogom nikt wiary nie dawał, zmiłuj się nad Troją! Przez niewieścią wstydliwość, którą zdeptałam, złośliwym tłumom czoło stawiąc, zmiłuj się nad Troją! Przez urągania, które mi duszę pianą gryzącą oblewały, zmiłuj się nad Troją! Za to, żem w przeznaczeniach ludzkich zaczytana, własny swój los badać zapomniała, zmiłuj się nad Troją! Za to, że oblicze ojca mego, Priama, z gniewem się odwracało od córki bezpłodnej, a łono matki mej, Hekuby, chłodnem było dla dziewicy, wrzeciono z rąk upuszczającej, zmiłuj się nad Troją! Za to, że na wesołe pląsy sióstr moich zdala i smutnie patrzyłam, a służbie Apolla oddana, w ramiona Koroibosa nie upadłam, zmiłuj się nad Troją! Przez płomienie pożerające mury Pergamy, przez śmierć mych braci, przez pohańbienie sióstr moich, przez bóle Koroibosa, którego przebija dzida Idomena, przez miłosierdzie, przez równowagę zła i dobra, przez sprawiedliwość, — czy słyszysz mię, Atene? — przez sprawiedliwość, którą chlubicie się, wy, bogowie! Niech napastowani Trojanie zwyciężą napastujących Greków!

(Drzwi świątyni otwierają się i zamykają z trzaskiem. Wbiega Koroibos i zbroję, ociekającą krwią, na posadzkę świątyni rzuca.)

Koroibos. Tużeś, natchniona! Wiedziałem, gdzie cię mam szukać. Dość tej męki! Przyszedłem umrzeć z tobą. Przez hufce wrogów przedarłem się do ciebie; pagórki trupów przed sobą wznosiłem, aby raz jeszcze ujrzeć moje słońce.

Kassandra (z krzykiem): Żyjesz! Widzę cię! O, dobra Atene! Lęk własnego serca, za objawienie bogów poczytałam, widziałam cię przeszytym dzidą Idomena... Nie zabił cię więc Idomeneus, ani żaden z tych.... Dzięki ci, Atene! (Nagle nieruchomieje i mówi ciszej :) Czy ja na prawdę o życie Koroibosa modliłam się? Czy ja na prawdę o ratunek dla niego błagałam? (Z wybuchem) Troja! Troja! Co tam, za tymi murami? Koroibosie, co tam?

Koroibos. Na widok ludzkich zbrodni morze powstaje z posłania swego i ziemię opluwa pianą obrzydzenia. Grecy zwyciężają wszędzie. Tylu ich jest. Drewniany potwór, przez nas z tryumfem do miasta wtoczony, nadziany był zbrojnymi mężami, którzy, wypełzłszy z ohydnej swej kryjówki, innym bramy miasta otworzyli. Ale, dla czego ja ci to opowiadam? Tyś wołała: klęska! gdy inni śpiewali: tryumf! Tyś powtarzała: biada! biada! gdy inni ledwie nie pękali z pychy i uciechy! Ty szatę swą dziewiczą w rozpaczy rozdzierając, błagałaś: „nie, nic, nic nie przyjmujcie od Greków! niczego, niczego nie dotykajcie, cokolwiek jest greckiem!" Jakżeś ty była wtedy piękną, Kassandro! A oni marli od śmiechu. „Patrzcie, mówili, najmłodsza z córek Priama przedzierzgnęła się w sowę i głowy nam chce ogłupić swemi nocnemi krzykami! Czy grecka Sybilla uciekła ze swej jaskini i przyszła zbawiać Troję? Ale Sybilla jest brzydką babą, a ładnym dziewczętom nie przystoi bawić się wróżbiarstwem. Do gyneceum, niewiasto, do gyneceum! Podobno prząść nie umiesz, a sprawy tak wielkie chcesz na wrzeciono języka swego owijać!" Tak hałasowali oni, bezrozumni! i jam jeden, nad twemi kruczemi włosami, dojrzał dyadem Apollinowej światłości, jam jeden w tych oczach ujrzał wieszczy płomień; Kassandro, jam cię jeden na ziemi — kochał!

Kassandra (w rozmarzeniu). Słyszeć to... jakaż słodycz! (Z przerażeniem:) Koroibosie, co tam za temi murami?

Koroibos (powoli obejmując ją ramieniem). Po co pytasz? Czy z tego ramienia, rozkosz wielka, co bogów na ziemię ściągnąć zdolna, w pierś twą nie wnika?

Kassandra (cicho). Tak.

Koroibos. Czy nie czujesz, jak głowa twa, upojona i mdlejąca, szuka wsparcia na mojej piersi?

Kassandra (jeszcze ciszej). Tak.

Koroibos. Włosami twemi owinę sobie szyję, aby mi ust twych nie zasłaniały. O, wy, czarne, miękkie, wonne zwoje, bądźcie mi łańcuchem, którego samej śmierci zerwać nie pozwolę! A wy, usta Kassandry, piękne, natchnione usta, wszak dawno już tęsknicie do ust moich, które długo o jak już długo was pożądają! Tak? prawda, że tak?

Kassandra (jak pierwej). Tak.

(Koroibos chce ją całować).

Kassandra (wyrywając się mu; z przerażeniem): Nie, Koroibosie... nie, nie to.... nie o tem..... Co tam, za temi murami?

Koroibos. Pożoga, rzeź, zagłada. Cóż więcej? czego więcej odemnie chcesz? Nie po to tu przyszedłem, aby ostatnią godzinę twoją i swoją w piekło strącać, ale po to, aby je ziemskim zbrodniom i mękom wydrzeć....

Kasandra. Troja....

Koroibos. Zginie. Wszystko, co nasze, zginie. I my także. Dobrze. Nie chcę ja przeżyć ojczyzny i broniłem jej tak, jak lwica broni swoje małe. Grecy, jak prosięta, kwiczeli w rękach moich i jak kłosy kładli się pod moim sierpem. Rany od nich miałem i zagoiłem je wolą, więcej niżeli lekami, bom pragnął coprędzej wstać i znowu walczyć walczyć! Ale teraz, wszystko ginie; zaraz, zaraz już zginie. Złote włosy wschodzącego Feba oświecą tylko gruzy Troi i martwe ciała jej pobitych dzieci. Ja nic już nie uratuję i zbrzydło mi, o bogowie, jakże mi zbrzydło być rzeźnikiem! Niech tam kto chce, krew ludzką chłepcze do końca; ja jednę godzinę, ostatnią moją godzinę, chcę przeżyć czysty od mordu. Nienawiści, zemsty, napiłem się aż do gardła, do podniebienia, do mózgu, do szpiku kości. Przed samą śmiercią, pewną, pragnę piekielny smak ich zatracić, pijąc ze strumienia, ku któremu z tęsknotą i żądzą przybiega wszystko, co istnieje: od gwiazdy do marnej trawki, od lotnego orła, do podłego gadu. Wszystko, co na ziemi oddycha, Kassandro, pije ze strumienia miłości i jej rozkoszy. Tu panuje zniszczenie; ale świat jest wielkim. Dalej, daleko, wszędzie, na kwitnących łanach i łąkach, w miastach bogatych i ludnych, w głębiach wodnych, w gniazdach ptasich, nawet w piasku, który ukrywa pełzanie [illegible] robactwa, nawet w szczelinach ruin, [illegible] zasnutych puszczyki, nawet w ciemnych kątach, z nicości wyprzędzą pająków, żyje i nowe [illegible] chmury, gdy wabia — miłość. Może gromowe [illegible] kochają się... Może brzękną purpurą i srebrem, gdy oszalałe, z zapiekochają się fale morskie ku sobie! O słodki strunionemi grzywami pędzą [illegible] nie istniał, ojcowie mieniu! wprawdzie, gdybyś [illegible] zabiliby tych synów, którzy Greków i Trojan nie [illegible] dzikich byków, wzajemnie rzy teraz, jak stada [illegible] bodą się i depczą. Ach, gdybyś nie istniał, rozprzągłby się i zagasł chór gwiazd niebieskich, a ziemia by nie zrodziła palm i róż, orłów i motyli, bohaterskich mężów, białych niemowląt i takich dziewic, jak ty, Kassandro! O słodki strumień, który świat tworzy i stworzenia swe o wszystkich nędzach świata zapomnieniem, krótkiem, lecz boskiem, obdarza! Namże tylko jednym, Kassandro, przystęp do niego byłby wzbroniony? Za co? Cożeśmy zawinili w obliczu nieba i ziemi? Albo może ziemia tyle nam dała, że przez wdzięczność dla niej winniśmy na ołtarzu jej cierpień i... zbrodni złożyć ten ogień, co nam usta pali, [illegible] duszy do twojej i tę przędzę, która, od [illegible] tak miękko, błagalnie od twojej do mojej [illegible] pociąga je ku sobie? [illegible] i razem, o, jak [illegible] ziemi i Troi, Kassandro? Za coś ty wdzięczna? [illegible] wnętrzności twej matki wyszła Czy za to, żeś [illegible] jak inne niewiasty i że w miarę nie zupełnie [illegible] miotów twoich malała dla cię miłość wzrastająca [illegible] matki? Czy za to, że twe siostry przełość [illegible] dziką łanią? Czy za to, że twój ojciec zwały [illegible] się chmurą swego domu? Czy za to, że zwał [illegible] przez Apollina oświecona, uczyłaś Trojan, kiedy z Grekami walczyć i czego od nich spodziewać się mają, oni kąsali cię tysiącami żądeł? Dlaczego teraz, gdy cały ród Priama zbawia się albo ginie razem, ty zamknęłaś się w tej świątyni, samotna i odtrącona? Modliłaś się tu za Troję? Dobrze. Sam z całego siebie zrobiłbym jednę modlitwę o jej zbawienie. Ale jej nic już nie zbawi. Nie chcesz przeżyć Troi i bezbronna czekałaś tu przyjścia Greków? Dobrze, oni przyjdą, bądź pewna, że przyjdą. Zginiemy razem z ojczyzną. Ale przedtem, zapomnij Kassandro! O bogach i ludziach, o krzywdach i zemstach, o tej światłości nawet, którą napełnił cię Apollo, a przez którą widziałaś więcej niż inni i cierpiałaś więcej niż inni, zapomnij! Owinę cię moją miłością tak, że nic już z za niej nie zobaczysz, nawet tego Greka, który nam śmierć przyniesie. Upoję cię mojemi pocałunkami tak, że nic nie uczujesz, nawet bólu, który ci zada oręż grecki. Zaniosę cię do tej ciemnej niszy i w niej, my, przez bogów zdeptane robaki, wydrzemy bogom chwilę wolności, wszechpotędze ich urągającą.

sy ardeńskiej celem poprawienia rasy u naszych koni.

P. Hohendorf oponuje przeciwko wnioskowi komitetu bo doświadczył, że krzyżowanie z tą rasą naszych koni nie jest korzystnem, przestrzega, że arden dla naszych koni słabych jest za ciężkim i inną zupełnie posiada budowę ciała.

W dyskusyi biorą udział pp. Cielecki, ks. Lubomirski i p. Frommel, który popiera również gorąco wniosek p. Borowskiego, twierdząc, że bez krzyżowania konie nasze do roboty wyborne. zdegenerują się zupełnie a najstosowniejszą do tego celu jest rasa „zimna“, a z tej najwłaściwszą dla nas rasa ardeńska.

Nad tą ważną kwestyą wywiązała się bardzo ożywiona i zajmująca dyskusya, której ostatecznym rezultatem było uchwalenie wniosku oddziału przemyskiego brzmiącego: Walne zgromadzenie uchwala wystarać się u rządu o sprowadzenie do kraju większej liczby ogierów rasy ardeńskiej.

P. Adam Konopka referuje sprawę licencyonowania buhajów. Mowca zwraca uwagę, że we wszystkich powiatach okazuje się coraz większy brak buhajów, ograniczenie ich przeto byłoby wprost szkodliwem.

P. Konopka przedstawia wnioski: 1) Rada ogólna uznaje w zasadzie użyteczność ustawy o licencyonowaniu buhajów; 2) Rada ogólna wyprowadza zdanie, że wprowadzenie w życie tej ustawy byłoby u nas jeszcze przedwczesnem i tylko stopniowe jej wprowadzanie w powiatach, które tego zażądają, byłoby odpowiednem; 3) poleca się komitetowi ułożenie w myśl tę projektu ustawy i przedłożenie go na najbliższem posiedzeniu Rady ogólnej.

Del. p. Żurowski imieniem wydziału sanockiego, przemawia za temi wnioskami, p. Bobczyński zaś sprzeciwia się im, mając doświadczenie w tym kierunku.

P. Struszkiewicz przedstawia, że tylko ustawa w tym kierunku może poprawić hodowlę naszego bydła i imieniem komitetu krakowskiego przyłącza się do wniosku referenta p. Konopki i jak najgoręcej go poleca.

Del. oddziału stanisławowskiego p. Jaroszyński uważa za korzystniejsze wprowadzenie tej ustawy, nie jak proponuje komitet powoli, lecz zaraz, jak najrychlej.

P. Bobczyński sprzeciwia się mocno projektowi, twierdząc, iż pozbawilibyśmy lud biedny ustawą tą mleka, które jest głównym środkiem utrzymania jego rodziny.

Prof. p. Bańkowski proponuje poprawkę do wniosków komitetu, ta jednak upadła.

Wnioski komitetu przedstawione przez p. Konopkę zostały uchwalone.

P. Zdz. Onyszkiewicz imieniem komisyi rachunkowej co do zamknięcia rachunków za r. 1886 stawia wniosek uchwalenia komitetowi absolutoryum, co też się stało.

Budżet na rok 1887 przedstawia komisya rachunkowa następujący:

Wydawnictwo czasopisma *Rolnik* 2.500 złr. Subwencya dla Towarzystwa „Kółek rolniczych“ 150 złr. Na pokrycie niedoboru, wykazanego z końcem 1886 roku 36 złr. 42 ct. Do rozporządzenia komitetu na wydatki nadzwyczajne i remuneracye 400 złr.

Pan dr. Rutowski zwraca uwagę zgromadzenia na ważność wielką instytucyj „Kółek rolniczych“ i prosi, aby jeżeli zeszłego roku wyznaczono dla nich subwencyi 500 złr., to tęż samą kwotę i na ten rok im wyznaczyć należy.

Del. p. Vivien sprzeciwia się temu wnioskowi z tego powodu, że cena wkładki w oddziałach dla członków ma być zmniejszoną.

Dla Kółek rolniczych uchwalono 150 złr. Wniosku p. dr. Rulikowskiego nie poddano pod głosowanie mimo, że uchwalenie wniosku komisyi rachunkowej (150 złr.) nie wykluczało przecież wniosku dra Butowskiego.

Przystąpiono do wyborów. Do komitetu zajmującego się sprawą ochrony własności ziemskiej wybrano księcia Sapiehę, p. Jaroszyński i p. Cieleckiego.

Do komisyi rachunkowej wybrano pp. Onyszkiewicza, Cieleckiego, Bogdanowicza i Brykczyńskiego.

Prezesem Towarzystwa na rok 1887 został przez aklamacyę wybrany ks. Adam Sapieha, mimo że od zaszczytu tego się wypraszał. Dziękując za ofiarowaną mu godność, upraszał książę gorąco delegatów Towarzystwa o popieranie komitetu. Tawarzystwo rolnicze liczy w kraju rolniczym zaledwie 1200 członków, wyraża nadzieję, że przy współdziałaniu delegatów dojdzie ta cyfra do 20 tysięcy.

Pierwszym wiceprezesem Towarzystwa został w takiż sam sposób wybrany p. Bolesław Augustynowicz, a drugim p. Piotr Gross. Do komitetu w miejsce wymienionych członków ustępujących, wybrano pp. Hausnera, Langiego, Gizowskiego a w miejsce p. Bojarskiego ks. Władysława Sapiehę.

Wniosek p. Bobczyńskiego o utworzenie sekcyi rybackiej, odesłano do komitetu. — Wniosek p. radcy Lettnera o tępieniu chrząszczów i pędraków odesłano również do komitetu.

Del. Towarzystwa poznańskiego, p. Urbanowski, zaprasza najserdeczniej delegatów galicyjskich na obrady Towarzystwa gospodarskiego poznańskiego, które się odbędą w drugiej połowie tego miesiąca.

P. Vivien składa imieniem zgromadzonych podziękowanie ks. Sapieże za prowadzenie obrad, a kilku innych członków wynurza również swoje dla niego afekta.

Program zgromadzenia wyczerpano zupełnie o godz. 3 i pół popoł. Wspólny objad delegatów odbył się w hotelu europejskim o godz. 5 wieczorem.

Pójdź do mnie, mnie okaż się wdzięczną, o, biedna moja, choć tak bogata! Bogów bowiem wybranką byłaś, lecz z pośród ludzi, Kassandro, jam jeden cię kochał!...

(Kassandra, w której postawie, w czasie mowy Koroibosa maluje się zachwyt i walka, przy ostatnich jego słowach cofa się w głąb świątyni i staje wsparta o posąg Ateny).

Kassandra (z zamyśleniem). Czym ja wdzięczna Troi? Nie wiem. Czy rozdarte serce moje krwawym klejnotem ozdobi jej konające skronie, lub marnym pyłem w nicość uleci? Nie wiem. Ale kiedy Apollo, dzieckiem zaledwie rozwiniętem z pieluch, wziął mię w ramiona i, jak matka pierś swą podaje niemowlęciu, do ust mi podał swą siedmiopromienną koronę, wraz ze światłem wiedzy, piłam ogień wszechmiłości. Gdyby ten ogień zgasł, światło stałoby się tak bladem, że przy niem, nie widziałabym nic, prócz siebie i — ciebie, którybyś wtedy był szczęściem mojem. Zgaś we mnie ten ogień, Koroibosie, jak szczypce gaszą płomienie lampy, lub wyjm go ze mnie, jak łakome dziecię ziarno w orzechu wyjmuje z łupiny — i wtedy mię bierz! Wtedy pijana radością, upadnę sama w twoje objęcia; bo czyliż mniemasz, że cześć Apolla wydarła ze mnie serce niewieście i krew człowieczą z żył wytoczyła?... (z uniesieniem). Ale nie mogę teraz! Słyszysz, jak pożoga kruszy mury Troi? Czujesz te rany, które tam krwawemi wargi, zawodzą straszne jęki? Widzisz pychę wydętych Greków i w krwawe błoto udeptane, blade dzieci Troi? Bogowie! Szczęście, na łonie tej przeklętej nocy? Łoże małżeńskie, usłane w zgrozie i mordzie, w obliczu tysięcy śmierci? Coś ty rzekł, Koroibosie! Po coś tu przyszedł! Po to, aby pożegnać mię? Żegnaj więc! Idź walczyć!

(Dok. nast.).

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego.

Zarząd Macierzy na walnem zgromadzeniu dnia 18 grudnia 1886 złożył następujące sprawozdanie:

Od pierwszego zgromadzenia w miesiącu lutym b. r. na którem Macierz szkolna weszła w życie, nie upłynął jeszcze rok cały. Ale Zarząd tegoroczny chce wprowadzić towarzystwo Macierzy szkolnej w tok regularny, a mianowicie, żeby walne zgromadzenia roczne odbywały się, stosownie do statutów, z początkiem roku szkolnego.

Do najważniejszych spraw w tym roku należało zapewnienie Macierzy szkolnej dwu znacznych ofiar, dalsze staranie o zjednanie jej przyjaciół, i w szczególności uorganizowanie tego towarzystwa.

Wzniosły jest cel Macierzy szkolnej: zakładanie szkół polskich, a w pierwszym rzędzie gimnazyum polskiego. Potrzebę tę każdy ziomek głęboko uczuwa. Jednakowoż na teraz zadaniem Macierzy szkolnej może być tylko staranie o potrzebne fundusze. Po wynikach pierwszego roku ufajmy, że przedsięwzięcie nasze się podarzy, że pan Bóg dopomoże i natchnie patryotów do użyczenia temu dziełu pomocy.

Ponieważ staranie o fundusze jest pierwszorzędną rzeczą Macierzy szkolnej, przedstawiamy tu wyniki z pierwszego roku.

Na czele tego sprawozdania wymieniamy wielce szlachetnego i naszej krainie najżyczliwszego pana Ig. Bagieńskiego, obywatela w Odesie, który już pierwej dla „Towarzystwa naukowej pomocy“ złożył hojną ofiarę a następnie przyrzekł hojniejszą jeszcze pomoc na założenie polskiego gimnazyum, i tym sposobem dał pohop do utworzenia „Macierzy szkolnej“. Jemu tedy słusznie należy oddać cześć jako pierwszemu założycielowi naszej Macierzy, i zapewnił on już dla niej 10000 rs., od której to sumy już także Macierz od przyszłego roku pobierać będzie procent.

Następnie przystąpili jako założyciele z wkładkami po 25 złr.: Tadeusz Dubiecki z Krakowa; śp. Kamila Teleżyńska z Wołynia, p. Józef Garliński, lekarz z nad Dolnego Dniepru, p. Rajnold Wolański, sędzia z nad Dolnego Dniepru, pan Paweł Żelichowski, profesor z nad Dolnego Dniepru, p. Platon Szczepiłło, obywatel z nad Dolnego Dniepru, Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, p. Wincenty Korwin Piotrowski, marszałek łucki, p. Józef Czynciel, obywatel w Krakowie, dr. Jan Michejda, adwokat w Cieszynie.

Dalej, między wkładkami założycielskiemi znaczniejszą jest fundacya rumuńska, ofiarowana przez Towarzystwo Biblioteki Polskiej w Rumunii z funduszów zebranych na szkołę polską w Rumunii, gdy ta szkoła tamże nie przyszła do skutku. Fundacya ta 4500 franków rumuńskich po potrąceniu opłat rządowych, które nasza Macierz szkolna poniosła, stanowi sumę 1711 złr. 66. cnt,

Członkowie zwyczajni przyczynili się także swemi wkładkami do dochodów, i niektórzy chętnie złożyli więcej nad wymagany 1 złr. Niektórzy jednak z tych członków, którzy się na pierwszem zgromadzeniu w lutym za takowych zapisali, nie złożyli jeszcze swej wkładki za rok ubiegły; spodziewamy się, że tę zaległość uiszczą czem prędzej wraz z wkładką na następny rok.

Oprócz tego otrzymaliśmy także jednorazowe datki, między temi znaczniejsze są: od Haliny O. z Warszawy dochód z teatru amatorskiego 22 złr. 44 ct.; ofiary od ziomków z nad Dolnego Dniepru wynoszące 51 złr. 67 ct.; od Czytelni Akademickiej w Krakowie dochód z wycieczki chóru akademickiego 150 złr.

Wszystkim łaskawym dawcom i szanownym członkom, przyczyniającym się do wzrostu funduszów Macierzy szkolnej, należy się tu wyraz wdzięczności.

My Polacy na Śląsku musimy tu przyznać sobie, żeśmy ograniczeni zgoła na warstwy niższe i uboższe, więc o własnych siłach nie moglibyśmy się zabrać do tak pożądanego dzieła, a przeto na najgorętszą podziękę od nas zasługują ci pozaśląscy i dalsi bracia rodacy, którzy zamiar nasz tak szlachetnie i hojnie popierają.

To poparcie od dalszych rodaków powinno też utwierdzać ufność naszych ziomków, że zamiar nasz uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem, i zachęcać ich do tem usilniejszego dokładania się, aby upragnione gimnazyum polskie i inne potrzebne nam szkoły polskie czem rychlej stanąć mogły.

Doznawszy takiego poparcia, Macierz szkolna w tym roku przyjęła, oprócz fundacyi p. Ignacego Bagieńskiego, w dochodach 2.518 złr. 72½ ct., a po potrąceniu opłaty rządowej od fundacyi rumuńskiej właściwie 2.319 złr. 72½ ct. Wydatków zaś administracyjnych, na druki, urządzenie, korespondencye i t. p. miała 121 złr. 37 ct. Reszta złożona jest w kasie Towarzystwa zaliczkowego w sumie 2.198 złr. 35 ct., a ½ centa pozostaje w gotówce. — Tak razem z fundacyą p. Ignacego Bagieńskiego, ma nasza Macierz szkolna blisko 15 tysięcy złr. zapewnionego kapitału.

Członków przyjętych liczy Macierz szkolna 166, między tymi jako założycieli 12.

Skład zarządu Macierzy szkolnej obecnie jest następujący: p. Paweł Stalmach, redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* przewodniczący; p. Andrzej Kotula, c. k. notaryusz w Cieszynie, zastępca przewodniczącego; ks. Monsignore Jan Sikora, sekretarz generalnego wikaryatu w Cieszynie jest skarbnikiem; ksiądz Antoni Fuzoń, wikary w Cieszynie, rachmistrzem; p. J. Kubinowicz w Cieszynie, sekretarzem. — Członkami: p. Alfred Brzeski, nauczyciel w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie; ks. Ignacy Świeży, profesor gimn. i poseł krajowy; p. Franciszek Halfar, właściciel gruntu w Porębie; p. Jan Sztwiertnia, właściciel gruntu w Kisielowie; p. Jerzy Cienciała, właściciel gruntu w Mistrzowicach; p. Andrzej Bardoń, młynarz w Błogocicach; p. Paweł Rymorz, właściciel gruntu w Kozakowicach dolnych. — Zastępcami są: p. Paweł Gabzdyl, właściciel gruntu w Dębowcu; p. Paweł Słowioczek, rolnik w Boconowicach; p. Józef Polok, rolnik na Bobrku. — Do komisyi rewizyjnej należą: dr. Antoni Dybka, p. Wawrzyniec Grylewicz, p. Hilary Filasiewicz w Cieszynie.

Rozsyłając to sprawozdanie, upraszamy szanownych członków, aby łaskawe wkładki na rok bieżący czem rychlej nadesłali.

Również wzywamy wszystkich ziomków i spółrodaków, którzy tak ważną sprawę, jaka jest celem Macierzy szkolnej, uznają i oceniają, aby do popierania jej z ochotą i ufnością się przyłączyli. Zapraszamy więc do przystępowania na Członków i zjednywania przyjaciół dla Macierzy szkolnej. Zdarzają się sposobności jak uroczystości familijne, zabawy, zebrania i t. p., przy których zgromadzeni dobrowolnemi składkami mogą zamierzone dzieło poprzeć, a przez szlachetną ofiarę sami wyświadczą swojemu zgromadzeniu cześć i pamiątkę.

Pamiętajmy, że Czesi w Opawskiem przez podobne postępowanie już osięgli gimnazyum czeskie w Opawie; to i my z pomocą wytrwałości i dobrej wiary możemy mieć pewną nadzieję.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 marca.*

Izba poselska Rady państwa według dotychczasowego programu zbiera się d. 9 b. m. t. j. we środę. Na porządku dziennym jest między innemi: ciąg dalszy rozprawy nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, początek rozprawy nad projektem o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych, a może i projekta ustaw bankowych, które referent p. Biliński już zupełnie wygotował.

O pospolitem ruszeniu wydał minister obrony krajowej dotąd jedno rozporządzenie dodatkowe, odnoszące się do tych, którzy się od wojska wykupili złożeniem odpowiedniej taksy. Rozporządzenie to oznajmia, że osoby, będące w wieku obowiązującym do udziału w pospolitem ruszeniu, a należące do kategoryi wykupionych, są obowiązane mimo to stawać do pospolitego ruszenia podług § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1886. Lecz ponieważ te osoby nie zostały wciągnięte do żadnej z sześciu kategoryj pospolitaków, przeznaczonych według punktu 144 przepisów do uzupełnienia armii, marynarki lub obrony krajowej, dla tego wykluczonem jest przeznaczenie ich do uzupełnienia armii regularnej. A jeżeli wykupieni, którzy dobrowolnie wstąpili do wojska, ale już wysłużyli, należą jeszcze do pierwszego powołania i w takim razie nie będą użyci do uzupełnienia.

Oprócz powyższego dodatkowego rozporządzenia, wkrótce mają się pojawić nowe dla usunięcia wielu wątpliwości, jakich w rozporządzeniu dotychczasowem, układanem pospiesznie, nie dało się uniknąć.

Nowa reforma w gimnazyach przygotowana jest właśnie przez ministra oświaty. dra Gautscha. Reforma ta odnosi się do liczby lat, potrzebnych conajmniej przy wstępywaniu do gimnazyum. Wniosek ustawy w tym kierunku złożył już minister w Izbie panów.

Wniosek ten składa się tylko z dwu paragrafów. Według pierwszego uczeń, chcący wstąpić do gimnazyum do klasy pierwszej powinien mieć skończonych 10 lat przed rozpoczęciem roku szkolnego w gimnazyum, albo przynajmniej skończyć je w tym roku kalendarzowym (nie szkolnym), w którym rozpoczyna się rok szkolny. Ta miara obowiązuje także przy przyjmowaniu uczniów do klas innych. Według paragrafu drugiego ustawa ta ma zacząć obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

Gdyby ten projekt został przyjęty, wówczas chłopcy, wstępujący do gimnazyum w jesieni bieżącego roku, musieliby się wykazać, iż się urodzili przed 1 stycznia r. 1878 itd.

W motywach przytacza wprawdzie minister, iż według planu organizacyjnego z r. 1849 chłopiec, wstępujący do gimnazyum, powinien był mieć skończonych lat dziewięć, jednak długoletnie doświadczenia wykazały — nie bez chlubnych wyjątków — że ten wiek jest zawczesny, jeżeli się nie chce narazić ucznia na nadwątlenie zdrowia lub brak postępu w nauce.

Projektowana reforma jest spełnieniem zapowiedzi, złożonej dawno Radzie państwa. Zgodzić się na nią można łatwiej i chętniej nawet, niż na przeprowadzone już podniesienie czesnego.

Deputacya regnikolarna węgiersko-kroacka rozjechała się zapisawszy w protokóle ostatniej sesyi, że nie zdołano się porozumieć i pogodzić. Mimo to — jak się zdaje — fakt ten nie wpłynie na zmianę wzajemnych stosunków między Kroacyą a Węgrami, tak przynajmniej oświadczył w imieniu Kroatów del. Vukotinovits. Spór toczył się o tłumaczenie ustawy o języku urzędowym. Węgrzy przyznali wprawdzie — wbrew dotychczasowym twierdzeniom i praktyce — że język kroacki jest obowiązującym także w urzędach (podatkowych) węgiersko-kroackich, znajdujących się na terytoryum Kroacyi, jednak żądali, aby w korespondencyi z władzą centralną w Peszcie i naodwrót do tekstu kroackiego dołączano tłumaczenie węgierskie. Kroaci godzili się na to, aby korespondencye z Pesztu tak były układane, ale nie odwrotnie, — i na tem rozbiły się układy; rzecz więc pozostanie na razie po dawnemu.

Podczas ściślejszych wyborów do parlamentu niemieckiego w Bydgoskiem dr. Komierowski otrzymał 5349 (453 więcej aniżeli za pierwszym razem), radzca zaś trybunału administracyjnego Hahn 8828 głosów. W okręgu toruńsko-chełmińskim uległ kadydat polski p. Michał Szczaniecki kandydatowi niemieckiemu Dommesowi P. Szczaniecki otrzymał głosów 11219, przeciwnik jego 11934. W okręgu kwidzyńsko-sztumskim przeszedł kandydat stronnictwa rządowego burmistrz Müller z Poznania. Koło więc polskie podczas obecnej sesyi parlamentu będzie się składało tylko z 13 członków, podczas gdy w r. 1884 liczyło ich 16, a od roku zeszłego 15

Z Petersburga donoszą, iż prócz generał-gubernatora warszawskiego Hurki przybyli tamże generał-gubernatorowie tak zwanych południowo-zachodnich prowincyj Kochanow z Wilna, Drenteln z Kijowa i Roop z Odessy.

Brukselski *Nord* zamieścił pozawczoraj artykuł, w którym zapowiada, iż stosunki między Rosyą i Niemcami zaczynają się polepszać. *Nord* zaznacza wyczekujące stanowisko Rosyi w sprawie bułgarskiej i podnosi że Rosya jest jedynem mocarstwem, które nie powiększa swej armii i nie podwyższa swego budżetu. Pozostanie ona spokojną i nie wywoła wojny, jeżeli do niej nie będzie wyzwaną.

Opinione ogłasza ważny artykuł o zewnętrznej polityce Włoch. Według tego pisma doniesienia włoskich i zagranicznych dzienników o odnowieniu porozumienia czy ugody Włoch z mocarstwami środkowej Europy są niedkładne lub wprost fałszywe, gdyż tajemnica jest najściślej zachowana. Jeżeli między postawionemi konjukturami można zrobić wybór, to *Opinione* nie wątpi, iż rokowania, jakie się odbyły, przedewszystkiem dążyły do zachowania pokoju i wykluczają wszelką myśl agresywnej polityki. Rząd włoski nie omieszka zresztą czuwać nad wszelkiego rodzaju ewentualnościami, zarówno nad rozwiązaniem kwestyi bałkańskiej jak i nad stosunkami, wynikajacemi ze stanowiska Włoch nad morzem Śródziemnem. *Opinione* dochodzi wreszcie do wniosku, że nietylko Włochy lecz także wszyscy za granicami Włoch, co życzą sobie prawdziwie pokoju, będą wdzięczni za taką politykę temu, co ją przeprowadzi.

Ogłoszony został rezultat wyborów ściślejszych do parlamentu niemieckiego. Na 54 wybranych przypada: 7 konserwatystów, 4 członków partyi rządowej, 12 narodowo-liberalnych, 6 członków centrum, 17 wolnomyślnych, 5 sycyalistów i 2 welfów.

Na szczególną uwagę zasługuje zbrojenie się Czarnogóry, która jak piszą do *Polit. Corresp.* miała wystawić korpus złożony z 20.000 ludzi. Wojska czarnogórskie zaopatrzone zostaną w karabiny repetierowe. Turcya zajęła już odpowiednie stanowisko wobec zarządzeń wojskowych Czarnogóry.

Rumuńskie ministerstwo wojny koncentruje czwarty korpus armii między Romaniem a Pascani.

Kronika.

***Kraków**, 7 marca.*

† **O. Józef Wiktor Hołubowicz T. J.**, redaktor *Misyj Katolickich*, zmarł w sobotę o godzinie pół do ósmej wieczór w domu Towarzystwa przy kościele św. Barbary. Urodził się w Rożnowie z rodziny litewskiej, zamieszkałej w ziemi sądeckiej. Do gimnazyum uczęczał w Sączu, następnie w Krakowie i we Lwowie. Do zakonu wstąpił w r. 1854 i po odbytym dwuletnim nowicyacie i studyach filozoficznych w Preszburgu pozostawał 6 lat w Tarnopolu jako profesor literatury polskiej Po skończonym kursie wyższej teologii w Laval znów objął katedrę kilku przedmiotów w Tarnopolu od r. 1868, poczem przeniesiony do Lwowa pełnił obowiązki kaznodziei. W roku 1871 oddawał usługi kapłańskie przy 11 000 jeńców francuskich w Lamsdorf, za co przysłał mu rząd francuski złoty medal zasługi. Od roku 1883 redagował *Misye Katolickie* prawie do chwili zgonu. W rękopiśmie zostawił zbiór ulotnych poezyj i wierszy okolicznościowych, z pism zaś, ogłoszonych drukiem, zasługują na wymienienie utwory dramatyczne, gramatyka francuska dla polskiej młodzieży, Bułgarya, Zambeza, Przewodnik kongregacyi sodalisów maryańskich, działalności misyjne zakonów św. Franciszka i żywot św. Franciszka Ksawerego T. J. itd.

Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności różnych stanów.

W sprawie wystawy higienicznej w Warszawie otrzymujemy następujące pismo:

Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w imieniu tegoż Towarzystwa zawiadamia:

1) Ostateczny termin nadesłania przedmiotów na wystawę higieniczną w Warszawie oznaczony został na dzień 20 kwietnia b. r.

2) Do ekspedyowania nadsyłanych przedmiotów i do załatwienia wszelkich formalności przewozowych i cłowych upoważniony został dom handlowy „Stejnauer i Reichmann, dawniej Juliusz Hermann w Warszawie, ulica Królewska nr. 6.“

3) Wszystkie instytncye publiczne, biorące udział w wystawie, zostały uwolnione od opłaty za miejsce.

Wystawa higieniczna warszawska trwać będzie od 15 maja do 1 lipca b. r. Biuro wystawy znajduje się w magistracie miasta Warszawy w Wydziale inżynieryi. Opłata za miejsce wynosi 1 rs. od łokcia kwadratowego.

Programów i deklaracyj dostarcza na żądanie Komisya przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego (ulica Szpitalna nr. 40).

Dzienniki krajowe upraszam uprzejmie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Kraków, dnia 7 marca 1887.

Prof. dr. Korczyński,
prezes kom. przem. Tow. lek.

Dr. Zyblikiewicz wczoraj rano powrócił ze Lwowa.

Komisya lekcyjna Bratniej pomocy uczniów uniw. Jagiell. ogłasza niniejszem, że jak dawniej, tak i obecnie pośredniczy w rozdawaniu lekcyj i guwernerek, polecając tylko zdolnych i sumiennych kolegów na nauczycieli domowych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje zastępca przewodniczącego komisyi Jan Rozwadowski, mianowicie ustne codziennie od godz. 1—2, Mały Rynek, nr. 3, p. II.

Niesłychane zainteresowanie dziełami sztuki mamy do zanotowania. Wystawę obrazów p. Antoniego Piotrowskiego zwiedziło wczoraj 1800 osób, a taka liczba publiczności w Krakowie w jednym dniu nigdy podobno żadnej z wystaw sztuki nie zwiedziła. Personal służbowy na wystawie musiał zostać podwojony, pomimo tego kwiaty, zdobiące wystawę, zostały poprzewracane i podeptane. Szkody tej nie może jednak p. Piotrowski dotkliwie uczuć, gdyż moralny sukces, jakim jest niesłychane zainteresowanie ogółu temi cennemi pracami opłaci chyba stratę materyalną. Dla dokładności dodajemy, iż katalogów wystawowych prac i objaśnień do obrazów sprzedano przeszło 300, a chyba to, jak na nasze stosunki, również imponujące.

Z teatru. Zawiadamiają nas, iż z przyczyn niezależnych od dyrekcyi teatru, zapowiedziana repertuarem na benefis p. Siemaszki komedya pp. J. Kotarbińskiego i M. Wołowskiego p. t. „Nie wypada“ przedstawioną nie będzie; — na benefisowe widowisko zaś wybrał p. Siemaszko „Fałszywych poczciwców“ Bariera. Artysta rzeczywistym talentem i pracą pozyskał już sobie takie względy publiczności, że na benefisie jego, pomimo iż sztuka nie jest nową, miejsc wolnych zapewne nie będzie.

Sztukę „Nie wypada“ grano w Warszawie, a o ile wiemy, cenzura miejscowa nie wiele znalazła w niej ustępów, kwalifikujących się do wykreślenia. Jakiego rodzaju „niezależne od dyrekcyi przyczyny“ nie dozwalają na wystawienie jej w Krakowie, — nie wiemy. Stwierdzamy wszakże, iż okoliczność, dla której sztuka nie może u nas ujrzeć światła kinkietów, powinnaby być wyraźnie objawioną.

Starszym zgromadzenia rzeźników tutejszych wybranym został w sobotę p. Tomasz Wójcicki, jego zastępcą p. Józef Tyrkalski. Do Wydziału wybrano 9 członków i 9 tychże zastępców.

Z nad Wisły. Niebezpieczeństwo powodzi minęło. W sobotę do południa odpłynęły lody, a woda podwyższona do 1 metra po nad stan normalny, nagle opadła Wypadków znaczniejszych nie było, prócz utonięcia, o którem piszemy poniżej. Wczoraj o godz. 3 po południu pościągał naczelnik straży pożarnej pod jego kierownictwem zostające posterunki ratunkowe, również dyrektor budownictwa zwolnił o godz. 7 wieczorem dróżników, ustawionych dla obserwacyi odpływania kry.

Utonięcie. Józef i Jan Bylicowie, bracia i rybacy z Wołowic, płynąc wczoraj wczas rano łódką z pod Zamku ku Podgórzowi, uderzyli tak niebezpiecznie o lodowiec mostu wojskowego pod Zamkiem, iż skutkiem tego uderzenia pękła łódka i Bylicowie wpadli w nurty wezbranej Wisły, która ich uniosła aż pod Skałkę. Antoni Idzikowski, Antoni Zieliński, Wawrzyniec Smoleń, Tomasz Mol i Jan Głuszyński, rybacy z Dębnik pospieszyli tonącym na pomoc, lecz tylko jednego z nich wyratowali, zaś Jan Bylica, wyciągnięty z Wisły, nie mógł już być do życia przyprowadzony. Zwłoki utopionego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zręczne oszustwo Przedwczoraj przybyła do sklepu obuwia pod l. 38 ul. Grodzka nieznajoma młoda panienka, rzekomo pokojówka małżonki pewnego majora i kazała sobie dać dla swojej służbodawczyni według miary trzy pary i dla siebie jedną parę bucików, ogólnej wartości 18 złr., poczem kazała wszystko zapakować i przez chłopaka na ulicę Gołębią odnieść, gdzie go na I. piętro wprowadziła, towar odebrała i zniknęła.

Zmarli W Rudkach zmarł Władysław Żubrawski, inżynier Rady powiatowej. Zmarły był rodem z Litwy. W roku 1863 walczył w szeregach narodowych w trzecim korpusie armii w województwie Grodzieńskiem i Augustowskiem, gdzie dn. 19 kwietnia 1863 r. był ranny pod Giedziami. Następnie w oddziale majora Gleby, jako podporucznik dowodził plutonem kosynierów. Po upadku powstania zostawał przez dłuższy czas na tułactwie w Paryżu, gdzie był zatrudniony przy magistracie w oddziale technicznym.

Juliusz Dembiński, właściciel dóbr, zmarł onegdaj w Krakowie.

Z Podgórza W nr. 33 naszego pisma zamieszczoną była korespondencya z Podgórza, zawierająca doniesienie, że zamieszkali tamże przy ulicy Józefińskiej jednoroczni ochotnicy od kawaleryi, urządzają sobie z mieszkania strzelnicę i strzelając przez okno na ulicę, przerażają kobiety i dzieci itp. Po dokładnem zbadaniu sprawy przekonaliśmy się, że korespondent przedstawił rzeczy nazbyt jaskrawo, winniśmy zatem sprostować powyższe doniesienie o bezwzględnem postępowaniu, jak niemniej nieuzasadnione w tej sprawie uwagi, które się korespondentowi nasuwały, a które do tychże pp. jednorocznych stosować się nie mogą.

Dembica, 5 marca. (*Koresp. N. Reformy*) Dziś przytrzymał tu agent policyi krakowskiej przy pomocy tutejszej żandarmeryi szpiega rosyjskiego. — Szpieg ten jest wachmistrzem od żandarmeryi rosyjskiej. Przebrany po cywilnemu przejechał Szczakową do Krakowa, lecz jak długo był w Krakowie i co robił, nie wiem. Następnie wyjechał z Krakowa i na większych stacyach wysiadał i wypytywał o nazwiska rzek. W Tarnowie przyglądał się barakom. W wagonie robił notatki w książce. Agent policyjny, śledzący go, dopiero w Dembicy zdecydował się przystąpić do aresztowania, co przy pomocy tutejszej żandarmeryi uskutecznił. Przytrzymany jest Kurlandczykiem, mówi gładko po polsku, po niemiecku i cokolwiek po francusku. Legitymował się kartką do przejazdu na przeciąg dni ośmiu. Nazwisko jego Michał Kryger.

Z Łańcuta donoszą, iż z powodu wzniesionych lodów na Wisłoku, opartych o most w Dąbrówkach, Wisłok na szerokość 2 kilometrów wylał, domy nadbrzeżne w kilku gminach pod wodą; most na Dąbrówkach w wielkiem niebezpieczeństwie. Ratunek zagrożonych ludzi i domostw zarządzony.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie zamieszczają następujące rozporządzenie władz: „Dla pewniejszej ochrony zwierzostanu w niektórych guberniach Królestwa, gdzie liczba wydanych pozwoleń na utrzymywanie broni myśliwskiej była zn

czna, część tych pozwoleń została obecnie usunięta, a władze administracyjne otrzymały polecenie wspólnego poszukiwania kłusowników i odbierania im broni.

Osoby, które utraciły prawo polowania, mają strzelby swoje odstąpić myśliwym, posiadającym bilety na broń, a gdyby takiego kupca nie znalazły, obowiązane są aż do dalszego czasu posiadane strzelby złożyć w biurach odnośnych powiatów."

Uniwersytet wiedeński liczy obecnie najwięcej studentów ze wszystkich uniwersytetów na kuli ziemskiej, bo 6125. Podobnie wysokiej liczby słuchaczów *alma mater rudolphina* nie posiadała dotychczas w ciągu 500-letniego przeszło swego istnienia. Pomiędzy studentami wiedeńskimi znajduje się przeszło 100 Amerykanów i kilkunastu Australczyków.

W Rzymie zmarł generał zakonu Jezuitów O. Beckx.

Katastrofę w kopalniach węgla w Quaregnon w okolicy Mons we Francyi przedstawiają telegramy w straszliwych rozmiarach. Eksplozya w głębi kopalni na 400 metrów pod powierzchnią ziemi spowodowała zawalenie się wszystkich galeryj. Z 210 robotników, zajętych w tym szybie podczas wybuchu, zaledwie 70 będzie można uratować, — reszta znaleźć musiała śmierć pod gruzami, bądź też w płomieniach i przez uduszenie. Władze zarządziły na pierwszą wieść o nieszczęściu wszelkie środki ratunku, jednakże głębokość, w jakiej katastrofa zaszła, i niemożliwość dostania się do jej ofiar w krótkim czasie nie pozwala się spodziewać ocalenia górników. Wzburzenie ludności doszło do tego stopnia, że w Cronfesta i w Carnieres wybuchł formalny bunt między robotnikami, połączony z wielu nadużyciami. — W Carnieres górnicy splądrowali dom dyrektora kopalni; dla poskromienia wybryków ściągnięto wojsko na miejsce. Podług ostatnich wieści udało się inżynierom dotrzeć do miejsca wybuchu, gdzie znaleziono pod gruzami 144 trupy uduszonych.

Mianowania. P. Maciej Czyszczan, radca sądu wyższego w Krakowie (przewodniczący oddziału karnego w Sądzie krajowym), mianowany został generalnym adwokatem przy najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym w Wiedniu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8 marca: „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

We czwartek 10 marca: Szóste abonamentowe przedstawienie: „Deputowany z Bombignac", komedya w 3 aktach Henryka Bissona.

W piątek 11 marca: „Przysięga Horacego", komedya w 1 akcie z francuskiego i wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanem będzie po raz pierwszy: „Marya" Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego i obrazy z żywych osób, układu artysty malarza p. Piotrowskiego.

W sobotę 12 marca: Na dochód Antoniego Siemaszki: „Fałszywi poczciwcy", komedya w 4 aktach z francuskiego przez Barierra.

W niedzielę 15 marca o godz. wpół do czwartej po południu: „Skalbmierzanki", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka F. Elsnera.

O godzinie 7 wieczorem: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Odczyt. Hr. Ludwik Dębicki wygłosił wczoraj w sali ratuszowej pierwszy swój odczyt o „Krakowie za Stanisława Augusta i po rozbiorach". W obszernym wstępie zwrócił prelegent uwagę na zachowane w Krakowie ślady przeszłości, z których dziś jeszcze możemy odtworzyć w myśli kronikę miasta. Najmniej jednak stosunkowo śladów pozostawił po sobie wiek ośmnasty. Zubożałe i podupadłe miasto, które w czasie ostatniego rozbioru liczyło wraz z Kleparzem i Kazimierzem zaledwie 9000 mieszkańców, nie zabudowało się i nie upiększyło, a panujące w owej epoce poglądy nie przyczyniały się bynajmniej do poszanowania historycznych pamiątek. Możne rody Rzeczypospolitej niechętnie przebywały wśród opustoszałych murów Krakowa, a handel i przemysł upadały wobec niekorzystnych warunków, wywołanych pierwszym rozbiorem kraju.

Jaśniejszą chwilę w owej dobie stanowi dwutygodniowy pobyt Stanisława Augusta, który zatrzymał się w Krakowie powracając z Kaniowa. Szczegóły, odnoszące się do pobytu króla w dawnej stolicy, czerpie prelegent z dyarusza biskupa Naruszewicza. Przyznać trzeba, że ubogi i wyludniony Kraków przyjął monarchę wspaniale, a liczny zjazd szlachty i dygnitarzy koronnych pozwolił zapomnieć na chwilę o smutnym stanie miasta.

Król i towarzyszący mu dostojnicy zwiedzali pilnie wszystkie osobliwości i zabytki. Duch przeszłości, wiejący z odwiecznych budowli krakowskich, nie oddziałał jednak widocznie na umysły królewskich dworakach. Naruszewicz w uwagach swoich nie wspomina ani słowem o kościele P. M., o katedrze na Wawelu lub o kościele Dominikańskim. Podobały mu się jedynie dwa kościoły: św. Piotra i św. Anny.

Kilkakrotnie odwiedzał król wszechnicę jagiellońską, a po uroczystym popisie rozdał złote medale celującym uczniom. Jednym z nagrodzonych był Andrzej Śniadecki.

Po odjeździe króla cisza zapanowała w Krakowie, gdzie nowe życie miało się obudzić dopiero w epoce porozbiorowej. Chwilą, która obudziła uśpione umysły był dzień przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim. Zapał, wywołany w dniu owym, nie przeminął z upadkiem powstania — lecz przetrwał i w następne lata, a przyczynił się znacznie do obudzenia życia umysłowego w późniejszej epoce.

O dalszych losach naszego miasta będzie hr. Dębicki mówić w następnym odczycie.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 25 lutego posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. I. M. Raciborski przedłożył okazy rośliny wschodnio-galicyjskiej, opisanej w roku 1874 przez dra Rehmana p. n. *Thalictrum uncinatum*, a uznanej później przez p. Błockiego za gatunek wschodnio sybirski. *Th. petaloideum* L. — Na przedstawionych do porównania okazach tej ostatniej rośliny wykazał p. Raciborski różnice, zachodzące pomiędzy wymienionemi gatunkami, tak znaczne, że zapatrywanie p. Błockiego za mylne uznać trzeba. W dyskusyi, która się przy tej sposobności rozwinęła, zabierali głos prof. dr. Rostafiński, p. K. Jelski, p. Raciborski, prof. dr. Wierzejski i p. Walter. Dr. Jaworowski przedłożył wiadomość o nienormalnie długim rozwoju kijanki żabiej *(Rana esculenta)*, znalezionej w sierpniu 1885 i trzymanej w domu do czerwca r. 1886. Opóźnienie rozwoju, przed którego ukończeniem kijanka zginęła, przypisał dr. Jaworowski niedostatkowi żywności i przedstawił sprzeczność, zachodzącą pomiędzy dotychczasowemi zapatrywaniami a tem jego spostrzeżeniem, które dowodzi, że rozwój nietylko od żywienia zależy i przypuszczać pozwala, że nowopowstające narzędzia rozwijać się mogą kosztem innych, równocześnie marniejących. Zabierali głos w tym przedmiocie prócz prelegenta prof. dr. Wierzejski, prof. Kulczyński, p. Bieniasz, prof. dr. Rostafiński, p. Raciborski; w dyskusyi wykazywano przedewszystkiem, że brak żywności, przypuszczany przez dra Jaworowskiego, nie jest dostatecznie udowodniony. Prof. dr. Wierzejski mówił o znaczeniu podwójnych statoblastów u mszywiołów (*Bryozoa*); dyskusyę nad tym przedmiotem odłożono do następnego posiedzenia.

— Konkurs, ogłoszony przez dyrekcyę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, na okładkę, akwarele i rysunki do albumu przeznaczonego na tegoroczne premium dla członków, został wczoraj częściowo rozstrzygnięty. Na konkurs nadesłano ogółem okładek cztery, akwarel cztery i rysunków siedmnaście. W skład sądu konkursowego wchodzili: książę M. Czartoryski, Loefler, Jan Matejko, L. Michałowski, Młodnicki (ze Lwowa), Łuszczkiewicz, Roemer, M. Sokołowski i Zacharjewicz (ze Lwowa). Ogółem dziewięciu członków. Wskutek nieobecności ks. Czartoryskiego i mistrza Matejki wzięli udział w sądzie konkursowym zastępcy członków pp. hr. Z. Cieszkowski i dr. Jordan. Nagrodzonemi zostały: okładka z godłem *B*, w ocenie wszystkie głosy oświadczyły się za nią przychylnie. Autorem jest p. Piotr Stachiewicz. Rysunki dwa otrzymały nagrody; pierwszą dziewięcioma głosami przyznano pracy z godłem „Nowicyuszka", autorem również p. Piotr Stachiewicz, drugą sześcioma głosami przyznano rysunkowi bez godła, którego autorem jest p. Pociecha.

Komisya uchwaliła dalej zakupić do premiowego albumu rysunek na razie niewiadomego autora, zatytułowany „Wspomnienia wojenne" i rysunek „Gerwazy" p. Eliasza, oprócz tego artystyczny drzeworyt p. Walentego Ciechomskiego, przedstawiający „Pieśń", kompozycyę mistrza Matejki. Konkurs na akwarelę i akwafortę został odroczony na później.

Bibliografia. (Filozofia):

— Berger Ant. dr.: O wpływie pokarmu na charakter narodowy. Rzeszów, 1887.

— Lipnicki E.: Pesymizm i wszechwładza państwa. II. Schopenhauer (w *Bibl. warsz.* luty). Warszawa, 1887.

— Konarski Stan.: O religii poczciwych ludzi. Nowe wydanie (w *Bibl. uniw.*). Kraków, 1887.

— Natanson L. dr.: La circulation des forces dans les êtres organisés. Essai de psychologie scientifique. Paris, 1887.

— Ochorowicz Jul. dr. De la suggestion mentale. (Przedmowa p. Charles Richet). Paris, 1887. (560 str.).

— — Rosiński Adolf dr.: Kritik der Beweisgründe des Herbartschen Realismus für die Subjectivitaet des Wahrnemungsinhaltes itd. Leipzig, 1887.

— Siedlecki Stan. prof: Kilka uwag o ewolucyonizmie, jako teoryi filozoficznej. Lwów, 1887.

— Smoleński Wład.: Szkoły historyczne w Polsce, główne kierunki poglądów na przeszłość. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Karola Ludwika. Tegoroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów zajmie się nietylko upoważnieniem Rady zawiadowczej do postarania się o pieniądze na budowę linii z Dembicy do Nadbrzezia, ale i uchwaleniem przedłużenia linii Jarosławsko Sokalskiej aż do granicy na długość 17 do 18 kilometrów.

Kawałek ten ma być zbudowany jako linia dojazdowa, gdyż łatwiej jest otrzymać koncesyę na ten rodzaj budowy. Celem jej jest ułatwienie dowozu zboża z Kongresówki, gdyż dotąd wszelkie fury, jadące po zboże za granicę, nie mogą zatrzymywać się tam dłużej nad dobę, inaczej musiałyby opłacać cło od wozów.

O reformie podatku gorzelnianego odezwało się Towarzystwo rolnicze na Szląsku austryackim i uchwaliło rezolucyę do rządu, w której oświadcza się przeciw podniesieniu podatku, jako grożącemu ruiną gorzelniom gospodarskim; — dalej ewentualnie przemawia za monopolem, jeżeli skarb państwa, szukając podwyższenia dochodu i w podniesieniu tego źródła upatrując środek sprowadzenia równowagi w budżecie, nie chce narazić tej gałęzi produkcyi na upadek; wreszcie wzywa posłów śląskich, aby bronili gorzeln w Izbie poselskiej, a szczególnie wystarali się o takie ulgi dla gorzelń spółkowych włościańskich, jakich używają gorzelnie większych właścicieli.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 5 marca b. r.

Handel terminowy był w tygodniu dość ożywiony, szczególnie co do dostarczenia pszenicy na wiosnę.

W końcu notowano:

Pszenicę na wiosnę: 9·54—9·56, na maj-czerwiec 9·57—9·60, na jesień 9·02—9·04.

Żyto na wiosnę 7·16—7·18, na maj-czerwiec 7·23—7·25, na jesień 7·02—7·07.

Owies na wiosnę 6·87—6·90, na maj-czerwiec 6·93—6·95, w jesieni 6·88—6·96.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·62—6·40, na czerwiec lipiec 6·61—6·64, na lipiec-sierpień 6·67 do 6·70.

Jęczmień morawski 7·75—9·95 — słowacki 7·50—9·95, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75—25·87.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·50—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·90 do 20·15, prima kaukazka Nobla w cysternie po 4·70 do 4·80, amerykańska 22·60—22·65.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·60—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 51·00—52·00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 31·50—32·00.

W tygodniu od 26 lutego do 5 marca.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 34·——44·—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—100·, podmiejski 85·—90 wiejski 78·00 do 80·00, zielony 20—30.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czy szczony 50 do 55, włoski 00 — do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 86·— do 92·—, węgierska 62·—68 złr. czeska biała 55·— do 75·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·75 do 11·25, banacki 10·00—10·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·00 — 23·25 na dworcu; galicyjska 20·00—20·25, rosyjska 20·75 do 21·00. Usposobienie mdłe.

Rokosz w Bułgaryi.

O ile wnosić można z ostatnich wiadomości, rozruchy między wojskiem nie rozszerzyły się na inne miasta bułgarskie, tak iż wszystkie pogłoski o nieporządkach w Tyrnowie i Bazardżyku nie miały najmniejszej podstawy. W dwóch twierdzach, gdzie się część wojska zbuntowała, t. j. w Ruszczuku i Sylistryi, uśmierzono bunt w zupełności.

W Ruszczuku stawiono skompromitowanych wojskowych przed sądem wojennym, który w sobotę w południe ogłosił wyrok. Ogółem uznano winnymi 15 oskarżonych; 9 wojskowych skazano na śmierć, pięciu cywilnych na 15 lat, a jednego oficera na 3 miesiące więzienia.

Niezmiernie ważnem dla dalszego przebiegu sprawy jest pytanie, czy regencya każe wykonać wyrok śmierci. *Ag. Havasa* donosi, że konsulowie obcych mocarstw poczynili starania celem odwleczenia egzekucyi, ażeby więźniom dać czas do wniesienia prośby o ułaskawienie.

W dziennikach niemieckich przebija się już obawa, że Rosya uczyni wszystko, ażeby winnych uwolnić od kary. W tem tkwi właśnie niebezpieczeństwo nowych nieporozumień między rządem rosyjskim i regencyą.

P. Löper, naczelnik konsulatu pruskiego, ukazał się kilkakrotnie wśród walki ulicznej w mundurze 3 pułku gwardyi. Otaczali go kawassowie konsulatu. Tymczasem austryacki jego kolega biadał w domu nad kilku drobnemi uszkodzeniami, które parę źle wymierzonych kul zrządziło w drzewcu flagi konsularnej; a w dziwnej nieznajomości stosunków, odmawiał on wszelkiego moralnego poparcia walczącym po stronie regencyi oddziałom.

Obecnie panuje w Ruszczuku zupełny spokój. Z Razgradu przybyło 200 ochotników, ażeby walczyć z wrogami regencyi. Z Tyrnowy nadciągnął batalion tamtejszego pułku pod wodzą majora Petrowa, szefa generalnego sztabu, który ma objąć naczelne dowództwo w Ruszczuku.

W Sofii nie miano przez długi czas wiadomości o rozruchach w Ruszczuku, gdyż rokoszanie przerwali telegraf. Po przywróceniu komunikacyi doniósł urzędnik stacyi telegraficznej w Ruszczuku o stłumieniu buntu i uwięzieniu Uzunowa i Filowa.

Pułk. Filow brał przedtem udział w kontrrewolucyi i jako komendant miasta Ruszczuku przygotował był powracającemu ze Lwowa ks. Aleksandrowi przyjęcie entuzyastyczne. Dopiero od przybycia generała Kaulbarsa do Ruszczuku i po rozmowie z nim, zwrócił się Filow do obozu opozycyjnego.

Korespondent *Gazety Kolońskiej* opisuje przebieg wypadków w Ruszczuku w następujący sposób: Komendant trzeciej brygady, major Uzonow, uwięził w nocy z środy na czwartek tutejszego prefekta i kilku wiernych rządowi oficerów i usiłował nadto rozbroić dwa bataliony 5 pułku. Oba te bataliony, złożone przeważnie z rekrutów, utrzymały się jednak pod dowództwem kapit. Vulkowa w jednej części miasta i w koszarach. Pięć zbuntowanych kompanij z pułku pionierów zaczęło oblegać te koszary. Rano o godz. 6 rozpoczęła się żwawa utarczka. Wkrótce walczono już w całem mieście; a w walce wzięło udział z własnej woli kilkuset obywateli, którzy stanęli po stronie regencyi. Obywatele ci walczyli z wściekłością. Po obu stronach padło 70 do 80 rannych i zabitych; z rokoszan zginęli między innymi porucznik Panew i podporucznik Kaszkaweldżew. — W walce ulicznej zabito przypadkiem dwóch Niemców. Około południa odbiła od rumuńskiego brzegu łódź z białą flagą; bułgarski statek wojenny Gołubczyk zabrał na pokład osoby, znajdujące się w łodzi. Popołudniu chcieli rokoszanie układać się z kapitanem Wulkowem, ale mieszkańcy miasta nie zważając na to, uderzyli na nich z okrzykiem „hurra". Wojsko, znajdujące się w koszarach, zrobiło także wycieczkę wśród dźwięków pieśni „Szumi Marica", nie zważając na ogień z broni ręcznej i z dwóch dział. Wszczęła się walka na bagnety, a rokoszanie zostali wkrótce pokonani i część ich poddała się, część zaś ratowała się ucieczką. Kapitan Uzunow, ten sam, który tak dzielnie bronił Widdynia przeciw Serbom, i podpułkownik Filow chcieli wraz z innymi oficerami ujść na drugi brzeg Dunaju. Umknęli oni w dwóch czółnach, udało im się jednak dotrzeć tylko do ławicy piaskowej, znajdującej się wśród rzeki. Na brzegu zgromadził się bowiem oddział złożony z obywateli i tak dzielnie raził czółna strzałami, że uciekający musieli kryć się w jamach na tej wysepce. Za chwilę pojawił się okręt „Gołubczyk", którego komendant, kapitan Draganow, okazał się ku ogólnemu zdziwieniu wiernym rządowi, i zaczął łowić uciekających. Dwóch oficerów, którzy usiłowali umknąć, znalazło śmierć w nurtach rzeki, a inni, między nimi Filow i Uzunow, odnieśli rany. Z wyjątkiem owych dwóch, którzy potonęli, schwytano wszystkich zbiegów. Teraz po kazało się dopiero, że osobami, które „Gołubczyk" poprzednio złowił, byli major Olimp Panow i kapitan Kirdżew. Była to nader cenna zdobycz.

Około godziny 6 wieczorem zakończyła się walka. Wśród niesłychanego zapału winszowano sobie wzajemnie ze łzami w oczach. Kapitanów Vulkowa i Sapunowa, tudzież prefekta Mantowa i sekretarza prefektury Urdanowa witano wszędzie z uniesieniem, okrywając ich pocałunkami. W tej właśnie chwili wprowadzono do miasta przywiezionych na „Gołubczyku" więźniów. — Tłum, złożony z różnych narodowości zamieszkałych w mieście, otoczył ich z wściekłością i domagał się ukarania ich śmiercią. Straż ocaliła jednak więźniów zachowując się z godną podziwu energią.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 marca. *Pol. Corresp.* donosi ze Sofii pod datą 6 b. m.: Sąd wojenny skazał na śmierć 16 osób, poczęści oficerów, poczęści cywilnych, którym udowodniono ukucie rokoszu w Ruszczuku. Ze skazanych rozstrzelano dziewięciu w Ruszczuku, innych ułaskawiono na więzienie, z wyjątkiem jednego Bollmanna, którego, jako Rosyanina, oddano w ręce konsulatu niemieckiego. — Wszyscy skazani oświadczyli wobec sądu wojennego, iż są obywatelami bułgarskimi. Z żołnierzami rząd ma zamiar postąpić sobie łagodnie. Ze wszystkich części kraju wzywano telegraficznie rząd, aby ze sprawcami rokoszu postąpił sobie jaknajsurowiej.

Zwołanie wielkiego sobrania jest bliskie.

Buda-Peszt, 7 marca. Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym jest trzecie czytanie projektu do ustawy.

Buda-Peszt, 7 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, po skonstatowaniu jednozgodności uchwał obu delegacyj, hr. Kalnoky wyraża z polecenia cesarza jego podziękowanie za patryotyczną jednomyślność i gotowość do ofiar; dalej dziękuje w imieniu rządu za okazane zaufanie.

Przewodniczący delegacyi znowu podnosi w swem końcowem przemówieniu znaczenie uchwały jako imponującego jednomyślnego objawu dążeń ku zapewnieniu pokoju, co głównie przyczyni się do podniesienia powagi monarchii i do wzmocnienia nadziei w utrzymanie pokoju.

W tej mierze liczymy przedewszystkiem na mądrość i ojcowską troskliwość cesarza.

Po tem przemówieniu trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza zakończyła się nadzwyczajna sesya delegacyi.

Buda-Peszt, 7 marca. Delegacya węgierska uchwaliła ostatecznie kredyt wojskowy. We wtorek będzie ustawa promulgowaną.

Berlin, 7 marca. Komunikat urzędowy w *Nordd. Allg. Ztg* zgadza się z zapatrywaniem, iż strach przed represaliami francuskiemi, w razie wojny, wpłynął na wynik wyborów w Alzacyi i Lotaryngii(!). Jednak Francuzi zrozumieli ten wynik inaczej i wytłumaczyli go sobie jako dowód sympatyi, przez co stronnictwo wojenne w Paryżu nabrało nowej siły. Dlatego ludność w tych krajach ma w pewnej mierze odpowiedzialność za ewentualny wybuch wojny, a Niemcy są obowiązane liczyć się z tą okolicznością, — i skutkiem tego w razie wojny nie wynagrodzą w Alzacyi i Lotaryngii szkód wojennych(!!), jak to uczyniły w roku 1871.

Londyn, 7 marca. Na bankiecie urządzonym z okazyi otwarcia nowego klubu narodowo-konserwatywnego, minister Salisbury oświadczył, iż położenie Europy jest obecnie pomyślniejszem, że mimo wielkiego zbrojenia się, widoki na utrzymanie pokoju są stanowczo lepszemi.

Bukareszt, 7 marca. (Telegram *Ag. Havasa* z dnia 6 b. m.). Z wyjątkiem poddanego rosyjskiego kapitana Bolmanna i drugiego kapitana Eliewa wykonano wyrok śmierci o godz. 5 zrana na wszystkich, których sąd wojenny w Ruszczuku na śmierć skazał.

Podróżni jadący z Dziurdżewa do Ruszczuku ulegają ścisłej rewizyi.

Jutro t. j. 7 b. m. zapadną wyroki na podoficerów i żołnierzy.

Bukareszt, 7 marca. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Podług doniesienia z Ruszczuku wykonano wyrok śmierci nie tylko na tych, którzy byli skazani na śmierć, ale i na tych, którzy byli skazani na więzienie (??)

Sofia, 7 marca. Wiadomości z głębi kraju i z powiatów naddunajskich są pomyślne. Nigdzie nie było nowych rokoszów.

W Ruszczuku utworzono sąd wojenny dla osądzenia rokoszan.

Sofia, 7 marca. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza, iż wyrok śmierci został wczoraj zrana wykonany na ośmiu oficerach, którzy mieli udział w rokoszu w Ruszczuku. Poddany rosyjski Bolmann, skazany również na śmierć, oddany jest w ręce konsulatu niemieckiego.

Sofia, 7 marca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Thielmann zażądał wydania sześciu oficerów, którzy w rokoszu ruszczuckim brali udział pod pozorem, iż są poddanymi rosyjskimi.

Riza bej miał się również ująć za ułaskawieniem rokoszańskich oficerów.

Sofia, 7 marca. (Doniesienie *Agencyi Havasa*) Nota konsula niemieckiego Thielemanna, wręczona dopiero po wykonaniu wyroku mówi, iż według informacyi z poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie siedmiu oficerów, należących do rokoszu i skazanych, a między nimi Uzurow i Panow, są poddanymi rosyjskimi, na tej podstawie żąda nota postępowania z nimi według przepisów konsularnych.

Na tę notę odpowiedział rząd, iż wyjąwszy jednego kapitana Bolmanna wszyscy skazani są notorycznie Bułgarami, i że podczas procesu uważali się za Bułgarów.

Co do innych osób cywilnych i wojskowych, także już skazanych, rząd zdaje się jest skłonnym do łagodności.

Doniesienie o rokoszu w Tyrnowie nie ma żadnej podstawy.

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: [illegible] Borowski.

Kraków, dnia 7/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 50	113 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 50	63 —
20to frankówka złota	10 10	10 20
8% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	94 —	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
6% Oblig. komunalne . . . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 60
4½% „ „ „ II. Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „	98 75	99 0
5% „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 5/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 50
4 „ „ „ „ „ 100	96 —	96 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	98 40	99 40
5½ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 5/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 5/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 10	78 30
5% „ „ srebrna „ 100	79 80	80 —
4% „ „ złota „ 100	108 75	108 95
5% „ „ pap. nowa „ 100	96 10	96 25
Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 70	126 50
„ „ 1860 „ 500 „ 100	132 —	132 50
„ „ 1860 „ 100 „ 100	133 —	133 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	163 50	164 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	163 —	164 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95 85	96 —
5% „ papierowa „ 100	86 10	86 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	117 75	118 25
„ „ „ 50 „ 100	117 50	118 —
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	121 50	121 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 60
5% „ „ 10% „ Bukow. 100 „	108 50	104 50
5% „ „ 7% „ Siedm. 100 „	104 —	104 50
5% „ „ 7% „ Węgier. 100 „	104 20	104 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5% Pożyczka „ 1878 „ 1	105 25	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 10	31 40
0% Losy Tureckie pr., 400 „ 1	15 50	15 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	100 75	101 50
5% „ „ 40-let. „ 100	98 25	99 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
5% „ „ 20-l „ 100	101 50	102 —
7% „ „ 36-l „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 60	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 50	96 35
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 10	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	101 50	101 80
4½% „ „ „ 100	102 —	102 25
4% „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	102 50	102 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 75	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	99 25	99 75
4% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	98 70	99 [illegible]
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 75	81 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 70	88 [illegible]
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	134 —	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	96 75	97 25
5% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 40	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	[illegible]	96 80
5% Nordosty „ na 300 „ 100	[illegible]	[illegible]
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ 100	[illegible]	64 —

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. 100 „ m. k.	174 50	175 —
Klary 40 „ w. a.	43 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. 10 „ w. a.	14 25	14 50
„ „ węg. 5 „ w. a.	9 25	9 50
Rudolfa 10 „ w. a.	18 20	18 70
Stanisławowskie 20 „ w. a.	26 25	27 25
4½% Tryestyńskie 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
	[illegible]bank na 200 zł.	103 —	103 50
6	Bankverein Wiener „ 100 „	95 —	95 50
	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	273 60	273 90
	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	283 —	283 50
	Länderbank „ 200 „	226 80	227 20
	Austro-węgierskie „ 600 „	850 —	852 —
	Unionbank „ 200 „	205 —	205 25
	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	177 25	177 75
136·5	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2375 —	2378 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	197 50	198 —
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 300 „	214 —	214 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 25	141 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	180 50	181 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	174 25	174 75
26 f.	Staatseisenbahn „ 200 „	237 —	237 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	87 25	88 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	383 —	385 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki „ „	10 14	10 15
20-to Markówki „ „	12 56	12 5[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 47	10 5[illegible]
Funty szterlingi „ „	12 80	12 8[illegible]
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 9[illegible]
Ruble papierowe za 100 rubli	113 —	113 [illegible]

Podziękowanie.

Wam, Przewielebni Duchowni, i Wam, Dostojni Przełożeni, Zacni i Godni Koledzy ś. p. Męża mojego, Tobie Szlachetna, Serdeczna Młodzieży klas wyższych, i Wam Poczciwe, Kochane Dzieciaki klas niższych, jakoteż Słuchaczom politechniki wiedeńskiej, a byłym uczniom wyższej szkoły realnej w Krakowie, jak również Szanownej Publiczności wszystkich warstw społeczeństwa i różnego wyznania za gorący współudział i współczucie **nietylko w słowie, ale i w czynie** okazane w ostatniej posłudze dla ś. p. Dra Jana Lenartowicza, męża mego, za tyle czci, uznania i uwielbienia dającego się słyszeć przy zwłokach zmarłego, składam najświętsze „Bóg zapłać“ (tyle, co jestem w stanie) wraz z synami. A zachowana pamięć zgłoskami wdzięczności zostanie wyrytą w naszych sercach do zgonu. 448 1

Bronisława Lenartowicz.

L. 207.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania i dostawy sprzętów dla nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie odbędzie się dnia 24 marca 1887 o godzinie 12 w południe w kancelaryi Senatu akademickiego przy ulicy Grodzkiej w Krakowie licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Warunki przedsiębiorstwa i rysunki mogą być przejrzane począwszy od dnia 10 marca 1887 w kancelaryi uniwersyteckiej w godzinach urzędowych. 442 1 3

Kraków, d. 7 marca 1887.

St. Tarnowski,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W domu Nr. 11, przy ulicy Lubicz, vis à vis kolei, jest do wynajęcia za przystępną cenę **od 1 kwietnia parterowe mieszkanie,** złożone z 7 dużych pokoi, z wielkiej sali, obszernego przedpokoju, dwóch kuchn, z mieszkania dla służby, piwnicy, oddzielnego strychu i ogródka.
Wiadomość na miejscu, lub **w biurze wynajmu mieszkań, ul. Wiślna, Nr. 7.** 444 1 3

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** 391 2 15

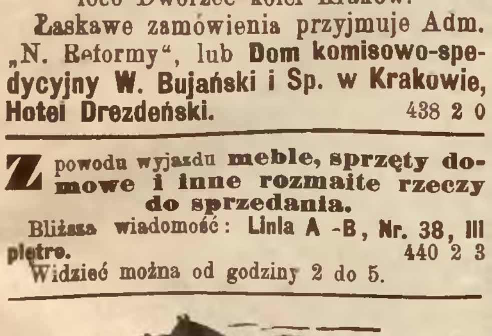
Nasiona:	**Sosna**		1 złr. 30 cnt.	za 1 funt.
	Świerk		45 „	
	Modrzew		65 „	
	Akacya		25 „	
	Olszyna		45 „	
	Krategus		20 „	
Sadzonki:	**Sosna** 1 letnia	—	złr. 60 cnt.	za 1000 sztuk.
	„ 2 letnia	1	„ — „	
	Świerk 1 letni	—	„ 80 „	
	„ 2 letni	1	„ 60 „	
	Modrzew 1 letni	1	„ — „	
	Akacya 1 letnia	3	„ — „	
	Dębina 1 letnia	6	„ — „	
	Olszyna 3 letnia	4	„ — „	
	Brzoza 3 letnia	5	„ — „	

300 korcy Owsa Kanadyjskiego

z pierwszego oryginalnego zbioru, ziarno **śnieżno-białe, czyste, grube, zdrowe,** wydające na gruntach mokrych i suchych plon znakomity i słomę nieulegającą powaleniu; do sprzedania **100 kilo** z workiem po **7 złr. 25 c.** loco Dworzec kolei Kraków.

Łaskawe zamówienia przyjmuje Adm. „N. Reformy“, lub **Dom komisowo-spedycyjny W. Bujański i Sp. w Krakowie, Hotel Drezdeński.** 438 2 0

Z powodu wyjazdu **meble, sprzęty domowe i inne rozmaite rzeczy do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Linia A -B, Nr. 38, III piętro.** 440 2 3
Widzieć można od godziny 2 do 5.



L. 1696.

Obwieszczenie.

Dnia 18 marca 1887 roku i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi, (stacya kolejowa) pierwszy główny **jarmark na konie**, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów, d. 28 lutego 1887 r.

439 2 3 *Burmistrz.*

Wszech nauk lekarskich
Dr. Erazm Rościszewski
zamieszkał 402 5 5
w Bochni, Górny Rynek.

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 29 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Płynne złoto i srebro do pozłacania i naprawy samemu ram, przedmiotów z drzewa, szkła, metalu, kamienia, gipsu, skóry, papieru i t. p., do posrebrzania przedmiotów z metalu. Wspaniałe i trwałe, do użycia bardzo pojedyncze.
Cena flaszki 1 złr. — 6 flaszek 5 złr., za gotówkę lub za zaliczką
Leop. Epstein w Bernie.
433 2 20

Zamknięcie Rachunków
Związkowej Pracowni Robotników Stolarskich „NADZIEJA“ w Krakowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
za czas od dnia 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1886 roku.

Stan czynny.		złr.	ct	Stan bierny.	złr.	ct.
Gotówka z dniem 31 grudnia 1886		74	44	Udziały Członków	868	—
Zapasy drzewa surowego		88	55	Kredytorowie	219	16
Meble na składzie		198	—	Przewyżka w stanie czynnym	327	42
Inwentarz (Warsztaty, hyble i t. p.)	402·99					
5% amortyzacyi	20·15	382	84			
Założenie i urządzenie pracowni	161·11					
10% amortyzacyi	16·11	145	—			
Dłużnicy		525	75			
		1414	58		1414	58

Winien. **Rachunek strat i zysków.** Ma.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Czynsz za lokal	225	—	Za wykonane roboty	4227	39
Procenta od pożyczek	5	38			
10% amort. założenia i urządzenia	16	11			
5% amortyzacyi inwentarza	20	15			
Za wykonane roboty tokar. i rzeźb.	253	35			
Za roboty ślusar. i inne drob. wydatki	358	45			
Za użyte do robót drzewo	740	42			
Wypłata pracującym	2281	11			
Czysty zysk	327	42			
	4227	39		4227	39

Kraków dnia 10 lutego 1887.

DYREKCYA:
M. Woroniecki. *J. Lampka.*

Za zgodność z księgami:
Kernaue Paweł. Karnasiewicz T. Schett Paweł.
Kraków dnia 12 lutego 1887.

Rachunek udziałów:
Stan członków z dniem 31 grudnia 1886 roku 18 z 34 pełnemi udziałami po złr. 25 = złr. 850·—
Niedopełnione 2 18·—
426 1 Razem złr. 868·—

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające. wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 10 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego, Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

Uznaną powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłog
poleca
Józef Hanke we Lwowie
skład farb i handel materyałów pod „Czarnym Psem“, Rynek, 38, we własnym domu.

Dostać można:
We Lwowie u mnie, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach; na prowincyi: 1952 13 0

W BOCHNI u p. J. Górskiego.
„ „ u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski et. Sp.
„ „ u p. W. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumana.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augutynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego.
„ DEMBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u p. T. Jabłońskiego.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarzystwie spożywczem.
„ KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Różańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYNCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
„ KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ „ u p. Józefa Kulczyńskiego.
„ KROSNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego.
„ „ u p. G. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza.
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
W MIKULINCACH u pni E. G. Grosmann.
„ MONASTERZYSKACH u p. M. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Guttmana i syna.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. K. Millera.
„ „ u p. W. Oleksy.
„ PODHAJCACH u pp. J. Zimta spadkob.
„ PRZEMYŚLU u d. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga
„ „ u h. A. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADOWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE up. F. Marxa.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u F. Jaśkiewicza.
„ „ u p. Schaitter i spółka
„ ROPCZYCACH u p. J. Kwiatkowskiego.
„ SAMBORZE u p. A. Kmera.
„ SANOKU Narodna Torhowla ruska.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniakawdowy.
„ SIENIAWIE w Tow. Sdożfwczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
„ SNIATYNIE u. p. E. Bōuma.
„ STANISŁAWOWIE u p. T. Szawińkiego.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego.
„ TARNOPOLU u p. E. Frantza.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TARNOWIE u pp. Muldnera i Spł.
„ Tłumaczu u p. Hübschmanna.
„ Tłustem u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYSMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻOŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. J. Staszkiewicza.

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i Pomarańczówka

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. 309 9 0

Do Prześwietnych Władz budowniczych
Panów Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Budujących.

Ponieważ chwilowo nie mamy zastępstwa dla Krakowa i jego okolicy, prosimy, aż do odwołania z szanownemi korespondencyami i obstalunkami wszelkiego rodzaju, **wprost do naszej firmy w Wiedniu się udawać.**

Z głębokim szacunkiem

k. k. pr. Floridsdorfer Erste Chamotte Steinzeugröhren und Thonwaarenfabrik
LEDERER & NESSÈNYI — WIEN,
I., Operngasse, 14. 413 3 6

Księgarnia
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie (Hotel Żorża)
z powodu rozpoczęcia **wydawnictwa „Biblioteka Rodzinna“** wysprzedaje niżej wymienione dzieła po **bajecznie niskich cenach:**

Trzech muszkieterów, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 6 tomów, dawniej 3 złr. 60 c., teraz tylko 2 złr. 40 c.

W 20 lat później, romans historyczny A. Dumasa (ojca). 8 tomów dawniej 4 złr. 80 c., teraz tylko 3 złr. 20 c.

Martwa ręka przez Le Prince. 4 tomy dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 c.

Szkice z Anglii, w trzech częściach, p Sewera, dawniej 2 złr. 40 c., teraz tylko 1 złr. 20 centów. 385 3 3

Kupujący wszystkie dzieła razem płaci zamiast **8 złr. tylko 5 złr. 50 centów z przesyłką franco.**

!!Na post!!
Handel pod Aniołkiem
A. BIASIONA
w Krakowie
(dawniej Jan Mika i Spółka)
poleca
zawsze świeżo sprowadzane

Łososie,	Węgorze,
Sandacze,	Minogi,
Soli,	Pstrągi,
Sproty,	Sielawy,
Piklingi,	Flundry,

Wyzinę, Omary i Ostrygi, Kawior astrachański.

Wysyłki na prowincyę uskuteczna się bezzwłocznie, nie licząc kosztów opakowania. 373 4 4

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Kadyi
powróciwszy z Wiednia osiadł
w Jaśle 435 2 3
i mieszka w Rynku nad apteką.



Szanownych Odbiorców
przy zbliżającym się sezonie uprzejmie upraszam o rychłe zamówienie maszyn i narzędzi rolniczych, abym mógł zamówienia punktualnie wykonać.
Katalogi na żądanie posyłam franco.
395 2 4 Z uszanowaniem
J. B. Prüwer, w Krakowie, Wolnica, Nr. 4.

Do wydzierżawienia wieś w Samborskiem
położona przy samym gościńcu rządowym, z obszarem około 400 morgów, z prawem propinacyi, przynoszącem 200 złr. i z dodaniem drzewa na opał dla dzierżawcy. Grunta dobre i dobrze arondowane. Budynki w dobrym stanie; dom mieszkalny, stajnie, wozownia i piętrowy szpiklerz murowane. Zwykle trzyma się 120 sztuk inwentarza (bydła i koni). Wieś ta jest półtorej mili od Sambora (gdzie stacya kolei), ćwierć mili od Starego miasta, a pół mili od starej soli oddalona. Czynsz z jednego morga liczy się 5 złr. i dzierżawca dodaje 25 korcy zboża, 50 cetnarów siana i 75 cetn. słomy. Kaucya wynosi 2000 złr., od której procenta lub kupony dzierżawca pobiera. — Bliższych wiadomości udzieli **A. Sozański w Koble** (p. Sambor).
434 2 3

Młody człowiek
przyjemnej powierzchowności, lat 28, katolik, z zawodu handlowiec, mający zamiar otworzyć interes, z braku czasu tą drogą poszukuje **towarzyszki życia**, miłej powierzchowności, lat najwięcej 22, panny, z posagiem do 2000 złr. Uprasza się o fotografię jak również o porozumienie listowne. Za dyskrecyę ręczy się. — Adres: **Z. Z.** poste restante **Kraków.** 437 2 3

Mieszkania
składające się
1) **z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni,**
2) **z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni,**
oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są **od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach.** Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II. 410 3 3

Majster ceglarski
obeznany z prowadzeniem wielkich cegielni, oraz z wyrobem wszelkich materyałów budowlanych, jakoteż z wypalaniem wapna w piecach pierścieniowych, życzy sobie zmienić obecne swe miejsce na posadę podobną w większych dobrach ziemskich, o ile możności z wynagrodzeniem na wydział (accord). Najlepsze świadectwa, oraz żądaną kaucyę może złożyć za łaskawem zgłoszeniem pod „**S. X. 1639, Annoncen-Bureau J. Blahut, Prag, Böhmen.**
423 2 3

Otrzymałem właśnie świeży zapas
nasion warzywnych i kwiatowych
z Francyi, na które o łaskawe zamówienia W. Panów uprasza
Antoni Polesny w Krzeszowicach.
396 3 3

Masło
niesolone, deserowe po 5 złr. kuchenne doskonałe po 4 złr. 50 ct., rozsyła w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco, **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.**
108 38 0

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki „**Houblon**“, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 144 39 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Dzierżawa około 200 mórg
1½ mili od kolei, tuż przy szosie, w W. Ks. Krakowskiem położona, jest **na lat 10 z inwentarzem lub bez zaraz do wypuszczenia.** Kapitał potrzebny 5 do 10 tysięcy złr. Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 369 5 0

Samoistna kobieta lub starszy mężczyzna znajdzie przyjacielskie pomieszczenie i utrzymanie z wszelką obsługą przy spokojnej katolickiej familii w Krakowie, jako udział korzyści **za złożenie 4000 złr. w. a. do dobrego koncesyonowanego przedsiębiorstwa.** Kapitał będzie zapewniony. — Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod wyrazami: „**Szczęście i Spokój 4000**“. 398 3 3

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 160 118 ?
Traitement par Correspondance.

Do wydzierżawienia
od 1 kwietnia b. r.
1. Prawo propinacyi na **Rybakach** (gmina Dębniki) wraz z budynkami i ogrodami, położonemi przy przewozie naprzeciw Wawelu.
2. Prawo propinacyi w **Dębnikach-Skałecznej** wraz z karczmą obok fabryki cementu i pieców wapiennych, oraz cegielni położoną.
3. Prawo propinacyi w **Pychowicach.**
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr hr. Lasockiego w Dębnikach** poczta Zwierzyniec. 386 4 4

Fabryka M. Dornwalda
w Przemyślu
urządza **gorzelnie do przerobu buraków na okowitę** podług systemu przyjętego w gorzelni Jurkowskiej. 424 2 3

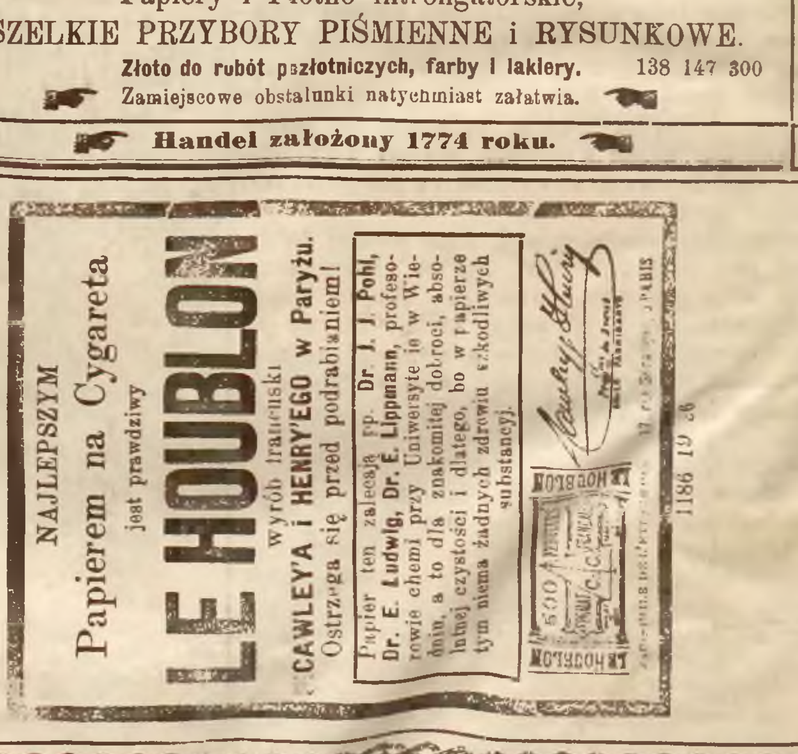
Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną“ w Krakowie.

Regenerateur jest jedynym i niezrównanym środkiem przywracającym po kilkakrotnem użyciu siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną. Użycie nader pojedyncze i pewne. Jest wielką jego zaletą, że wzmacnia porost włosów, nadając im miękkości połysk jedwabny; nadto, nie brudzi ciała ani bielizny. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct. 1446 23 0

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Myjąc niem włosy, miękną, nadaje im połysk, niszczy i zapobiega tworzeniu się łupieżu.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnowie Reid, w Wadowicach Kurowski.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 147 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.



J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, franek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 146 96 100

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.